Rok I. Listopad 1926 r. № 3.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

RĘKOPISÓW PRZYSŁANYCH DO DRUKU, REDAKCJA NIE ZWRACA.

ADRES REDAKCJI: ŁUCK KURJA BISKUPIA.

TREŚĆ ZESZYTU № 3.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

KAŻDY PROBOSZCZ

WINIEN POSIADAĆ NIEODZOWNY PODRĘCZNIK

ORGANIZATOR

BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

N. M. P.

w POLSCE

Autor dzieła Ks. KRAJEWSKI IGNACY

SKŁAD GŁÓWNY:
MŁAWA, wojew. Warszawskie
Ks. KRAJEWSKI IGNACY.

Rok I. Listopad 1926 r. № 3.

Miesięcznik Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

Sacra congregatio de disciplina Sacramentorum.

ROMANA ET ALIARUM.

Celebrationis Missae Domi Praesente Cadavere.

In plenariis comitiis Emorum Patrum H. S. C. habitis die 18 decembris 1925 et die 30 aprilis 1926, postulantibus nonnullis locorum Ordinariis,nempe Valentin., Compostellan., Pampilonen, aliisque, propositum fuit dubium: „Utrum Ordinarius, vi canonis 822 § 4, permittere possit, absque indulto Apostolico, celebrationem unius vel plurium Missarum domi, praesente cadavere, quando haec celebratio postulatur a perentibus defuncti".

Re mature perpensa et dubio reformato, quaestiones et responsiones ab Emis Patribus propositae editaeve fuerunt uti sequitur:

I. „Utrum Ordinarius vi canonis 822 § 4 permittere possit Missae celebrationem domi praesente cadavere in loco vulgo *camera ardente*".

R. „*Negative*, nisi agatur de casu aliquo extraordinario, exstante iusta et rationabili causa: et hoc etiam in casu, dummodo cadaveris exspositio fiat servato debito decore, ac in eodem loco nihil adsit quod sit alienum a sanctitate divini Sacrificii".

II. „Quando censendus sit haberi casus extraordinarius, vi cuius, concurrente iusta et rationabili causa, permitti possit ab Ordinario Missae celebratio, et utrum unius tantum aut plurium Missarum celebratio permitti possit?"

R. „Casum extraordinarium haberi, unaque simul iustam et rationabilem causam, occasione obitus Episcopi residentialis, seu loci Ordinarii, aut personae e principe familia, aut aliter insignis ob merita et benefacta in Ecclesiam vel in rempublicam, vel ob munificentissimas elargitiones in pauperes et egenos; itemque personae huiusmodi privilegio Apostolico iam ornatae; dummodo semper debitae exsequiae expleantur in ecclesia.

„Tunc Ordinarius permittere poterit unius aut alterius Missae, sed non plus quam trium Missarum celebrationem: abrogato indulto Sacrae Rituum Congregationis diei 29 aprilis 1894 et contrariis quibuscumque minime obstantibus; *facto verbo cum SSmo*".

In audientia diei 3 maii 1926 Ssmus Dnus Noster Pius Papa XI, audita relatione facta ab infrascripto Secretario huius Sacrae Congregationis, decisionem Emorum Patrum in omnibus ratam habuit et confirmavit.

M. Card. Lega, *Praefectus.*

L. ✠ S.

† Aloysius Capotosti, Ep. Thermen., *Secretarius.*

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

ADOLF PIOTR SZELĄŻEK

z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Łucki,
Prałat Domowy Jego Świętobliwości
D. S. T.

Czcigodnemu Duchowieństwu Diecezji Łuckiej,

Pozdrowienie w Panu.

Opatrzność Boża podaje ludzkości niezliczone środki postępu na drogach, wiodących do najwyższych celów. Drogi te cechuje uszlachetnienie człowieka, warunkujące jego przydatność dla ogólnej kultury i szczęścia na ziemi. Potężnym środkiem postępu jest przykład jednostek, wyróżniających się w szarym tłumie ludzkim przez swoją doskonałość. Pełna doskonałość, dostępna w życiu doczesnem, rozwija się tylko w atmosferze życia nadnaturalnego i w oparciu o cnoty naturalne.

Ta pełnia urobienia duchowego jest świętością.

Zapala więc Pan Bóg na firmamencie życia ludzkości gwiazdy, jaśniejące blaskiem cnót, które pociągają za sobą tłumy i mają wpływ na moralność całych pokoleń. Działalność ta Stwórcy nie ustaje nigdy. „Non est abbreviata manus Domini„ (Is. L IX. 1.). Dowodem tego postacie Świętych, wyniesionych w dniach ostatnich na ołtarze. Są oni naczyniami miłosierdzia, w których ukazuje Pan Bóg „bogactwa chwały swojej" (Rzym. IX. 23).

Przez postacie Świętych przemawia Stwórca podobnie, jak przez wszystkie drogi Swych objawień. Nieprzerwany ten łańcuch

słów Bożych zastosowany jest do potrzeb czasu a nawet do specjalnych potrzeb miejsc i spraw ludzkich. Czuwają nad nami duchy czyste z misją aniołów opiekuńczych (Daniel 1. X. 9-14); stają także wśród nas ludzie święci, posłani dla spełnienia specjalnych misji.

Słowa, idące w ich osobach z nadziemskich sfer, są zawsze ogromnym przejawem pewnej doskonałości Bożej; więc albo mocy moralnej, która tamuje rozlew błędu i barbarzyństwa, jak sprawił Pan Bóg przez osobę Św. Atanazego, św. Leona W.; św. Ignacego Lojoli; albo wielkiego światła umysłowego, — jak w osobie św. Tomasza z Akwinu;—albo—wielkiej miłości bliźnich i oddania się ubogim, jak w osobie św. Franciszka z Assyżu; albo płomiennej miłości Bożej, do której skierować chcą serca wszystkich żyjących, jak w osobie św. Teresy od Jezusa (Wielkiej), św. Franciszka Ksawerego i św. Franciszka Salezego; albo bezgranicznej abnegacji i życia anielskiego, jak to widzimy w osobie św. Stanisława Kostki.

Przed 28 laty w kraju, który obok wielu niedomagań posiada niezmierne złoża skarbów moralnych i według słów Namiestnika Chrystusowego ubiega się dziś o zaszczyt Matki Świętych, zakwitł przepiękny kwiat świętości w postaci Św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Promienna aureola nieskalanej czystości i żarliwej, bezbrzeżnej miłości otacza w tej Świętej wielką ufność w Bogu, zdanie się na Jego wolę i niezrównaną pogodę umysłu.

Pius XI Papież w swej mowie, wygłoszonej podczas kanonizacji Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, podniósł z naciskiem, że również wielką rzeczą, jak epokowe dzieła genjuszów, jest ta bezgraniczna ufność w Bogu i ta miłość, która w cudny wieniec chwały Bożej wplata żywe kwiaty codziennych, choćby najdrobniejszych ofiar z siebie, aby snuło się ustawiczne pasmo dobroci, cierpliwości, uczynności dla innych, przebaczenia uraz, słodyczy, gotowości na wszystkie ofiary.

Jasna to i promienna, a uszczęśliwiająca „Droga Dziecięctwa Duchowego“, którą uwypukliła swem życiem i swemi pismami Teresa od Dzieciątka Jezus.

Benedykt XV stwierdził w swej przemowie znaczenie wspomnianej Drogi.

Jej wagę ocenił już Pius X, gdy św. Teresę nazwał największą świętą czasów najnowszych.

Bulla kanonizacyjna: „Vehementer exultamus hodie“ orzeka dosłownie, iż „Specjalny rodzaj Świętości, do której Pan Bóg wybrał Teresę od Dzieciątka Jezus, na tem polega przedewszystkiem, iż z największą gotowością i starannością poddawała się głosowi Bożemu“.

Nowy ten objaw doskonałości ma być wzorem dla wszystkich chrześcjan. Ustala to wspomniana bulla: „Vobis christifideles hodie Ecclesia novum virtutum praeclarum praebet exemplum, omnibus semper prae oculis habendum“.

Pomoc, którą przez Świętych Pan Bóg podaje, nie ogranicza się do siły budujących przykładów życia. Wstawiennictwo tych osób przed Bogiem sprowadza także na ludzi niezliczone łaski.

Ile łask płynie za wstawiennictwem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, można poznać ze świadectwa wspomnianej kilkakrotnie bulli,—która znamienne zawierała słowa: „Quod autem moriens pollicita fuerat, se perennem Rosarum seu gratiarum pluviam in terram demissuram, hoc in coelum recepta *innumeris miraculis reapse adimplevit et in dies adimplet*“.

Co zaś szczególnem jest w tym zakresie, kapłanów nadewszystko napełnić może wielką pociechą. Mianowicie, w bulli kanonizacyjnej czytamy: „Sui abnegatione Suisque continuis sacrificiis opem afferret sacerdotibus, missionariis, totique Ecclesiae, quod morti proxima se facturam apud Deum pollicita fuerat“.

Wszystkie względy wskazują potrzebę zwrócenia się do tej Świętej z pokorną prośbą o podanie pomocy w naszych współczesnych potrzebach.

Depresja duchowa, wywołana burzą wojenną, która więcej niż gdzieindziej szalała na Wołyniu, nie da się uleczyć bez interwencji niebios.

Rosnące nadto antagonizmy narodowościowe wywołują dla maluczkiej owczarni Chystusowej na tych rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej rzeczywiste niebezpieczeństwa ciężkich doświadczeń. Naszą mocą jest Pan Bóg. W Nim mamy najmocniejszą tarczę obronną. Opiekę tą wyjedna Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, jak wsparła walczących o prawa kultury i sprawiedliwosc swoich współziomków, o czem świadczą niezliczone ex-vota żołnierzy francuskich.

Obrona prawdy i sprawiedliwości wymaga także posunięcia zagonów pracy w dziedzinę tej rozterki wiekowej, która od Kościoła Katolickiego oderwała całe narody. Współdziałanie w przywracaniu jedności religijnej, to misja szczytna, dla której obcą nie jest Św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Wszak dawno już Pius XI Papież ogłosił Ją Patronką w tej dziedzinie działalności kościelnej.

Pod opiekę przeto św. Teresy od Dzieciątka Jezus winniśmy oddać naszą Diecezję Łucką z jej duchowieństwem, z jej ludem, z jej instytucjami, z jej bytem obecnym i całą przyszłością, obierając tę Świętą na szczególną Patronkę Diecezji.

Nie należy mniemać, że wybór nowej Patronki przynosi w jakiejkolwiek mierze ujmę czci innych Świętych Patronów Diecezji Łuckiej. Ich kult winien wzrastać. Wzrastać winien kult św. Stanisława Biskupa tembardziej, że w ostatnich czasach dla celów czysto ziemskich, nie mających nic wspólnego ze ścisłą naukowością, niektórzy pisarze wypowiadali w tej dziedzinie opinje, które mogły w umysłach niekrytycznych wywołać refleksy zarówno mylne, jak nieprzychylne dla powagi Kościoła.

Z najgorętszą przeto czcią dla naszych Patronów niebiańskich połączymy cześć dla Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w serdecznej ufności, że Ona uleczy niedomagania,cechujące chwilę obecną.

Uproszenie tej Świętej na Patronkę Diecezji Łuckiej wprowadzi wzmożoną modlitwę we wszystkie momenty, mające zaważyć na szalach życia współczesnego.

Porządek wyboru nowego Patrona, zgodnie z c. 1278 Kodeksu Prawa Kanonicznego opiera się na potwierdzonych przez Urbana VIII wskazaniach Dekretu S. Kongregacji Koncyljum z dnia 23 marca 1630 r. Potrzebna jest w tym celu zgoda ludu, duchowieństwa i Ordynarjusza. Lud wyraża swe życzenie przez podpisanie odpowiedniej prośby. W imieniu Duchowieństwa votum swe daje Kapituła Katedralna. Ordynarjusz wypowiada swe zdanie i przedstawia wybór Patrona do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej.

Gdy więc Prześwietna Kapituła Łucka złożyła swe votum gorące w dniu 9 lipca, bieżącego roku, gdy przytem otrzymałem szereg anologicznych petycji z wielu podpisami od niektórych Instytucji i organizacji społecznych,—zwracam się do Czcigodnych Braci Kapłanów, piastujących godność Pasterzy Parafji Łuckiej Diecezji, aby zechcieli i swoje położyć podpisy na prośbie, która będzie przedstawiona Ojcu Świętemu, i zebrać podpisy parafjan.

W tym celu Kurja przeszle Czcigodnym Księżom Proboszczom odpowiednie arkusze, ozdobione portretem Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, na którym położą swe podpisy po Ks. Proboszczu—parafjanie.

Uprzednio Czcigodni Księża Proboszczowie zechcą wyjaśnić z ambony cel tych podpisów.

Wypełnione tym sposobem arkusze mają być odesłane najpóźniej na 1 stycznia 1927 roku do Kurji mojej Łuckiej.

Dan w Łucku, 15 października, w uroczystości Św. Teresy od Jezusa (Wielkiej). 1926 roku.

Nr. 4951/4241.

† *Adolf Piotr, biskup.*

OKÓLNIK

Zarządzenie z powodu zbliżającego się końca Roku Jubileuszowego.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja do Spraw Wiary i Moralności
Dnia 9 listopada 1926 r.
Nr. 4971/4621.

Do
Wielebnych Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

Rok Jubileuszowy, a z nim łaski, przywiązane do Miłościwego Lata chylą się ku końcowi.

Ze smutkiem wyznać trzeba, że wierni Łuckiej Diecezji nie we wszystkich parafjach dostatecznie byli pouczeni o ważności „Miłościwego Lata" i dla tego nie skorzystali z wyjątkowych łask, jakie nieprędko, bo w normalnym biegu życia powtórzą się dopiero za dwadzieścia pięć lat.

Kurja Biskupia przeto poleca, aby Księża Proboszczowie w parafjach, w których wierni w małej części skorzystali z Jubileuszu, zostali jeszcze raz pouczeni dobrze przygotowaną nauką o ważności i warunkach tego odpustu, a przez 4 niedziele Adwentu po sumie mają być urządzone Jubileuszowe procesje w myśl orędzia Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Ordynarjusza z dnia 20 marca Nr. 1071/360.

Szef Sekcji
Ks. Prałat *St. Żukowski.*

Ks. Jan Szych
Kanclerz.

J. Ł.

Rocznica Konsekracji J. E. Ks. Biskupa D-ra Adolfa Szelążka

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Wiary i Moralności.
L. 4894/4184.

Łuck, dn. 5 listopada 1926 r.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

24-go b. m. przypada rocznica Konsekracji J. E. Biskupa Ordynarjusza. W niedzielę (21 b. m.) poprzedzającą tę uroczystość we wszystkich Kościołach diecezji należy podać do wiadomości wiernych i zachęcić ich, aby tego dnia, t. j. 24-go wzięli udział w nabożeństwie oraz ogłosić, o której godzinie będzie uroczysta Msza Św., po której ma być odśpiewane „Te Deum laudamus" z oracją „pro Episcopo".—

Wz. Szef Sekcji: Prałat Ks. *J. Muraszko*

Ks. J. Szych
Kanclerz Kurji Biskupiej.

Egzamina trzyletnie.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki

Łuck, dn. 20/XI 1926 r.
№ 5261/4500.

Stosownie do kanonu 130 § 1. mają się stawić do egzaminów niżej wskazani Księża według następujących grup.

I GRUPA

PROGRAM

Pismo Św. Wstęp ogólny do Pisma Św.
Egzegeza psalmów: 1, 2, 3, 21, 44, 109.
Teol. Dogmatyczna: De Fide. De Deo Uno et Trino.
Teol. Moralna: De principiis.
Prawo kanoniczne: Normae generales. De Personis (c. 1—486; 682—725).
Historja kościoła: Dzieje Starożytne (do roku 755).
Teologja fundamentalna: Całość.
Homiletyka: nauka katechizmowa i kazanie.

Według powyższego programu zdają:

Ks. Teofil Adamczyk, Ks. Jan Budkiewicz, Ks. Stefan Gulbinowicz, Ks. Wacław Hipsz, Ks. Paweł Iliński, Ks. Eugeniusz Kobyliński, Ks. Witold Kowalski, X. Bolesław Jastrzębski. Ks. Wincenty Jach, Ks. Stanisław Jadczyk, Ks. Władysław Przygodziński, Ks. Bolesław Terlecki, Ks. Ludwik Żmikowski.

II GRUPA

PROGRAM

Pismo Św. Wstęp szczegółowy do Ksiąg St. Testamentu. Egzegeza Ks. Rodzaju, Hjoba, Ozeasza i Amosa.
Teol. Dogmatyczna: De Deo Creante et Elevante. De Verbo Incarnato. De Novissimis.
Teol. Moralna: De praeceptis.
Prawo kanoniczne: De rebus.
Historja kościoła: Średnie Wieki (do roku 1517).
Homiletyka: Nauka katechizmowa i kazanie.

Według powyższego programu zdają:

Ks. Józef Baranowicz i Ks. Antoni Chomski.

Egzamina odbędą się w następnym roku jesienią; dokładny termin i tematy nauk będą jeszcze ogłoszone.

Za Szefa Sekcji Nauki i Sztuki
Ks. Prałat St. ŻUKOWSKI

Kanclerz
Ks. JAN SZYCH.

Pismo Polak-Katolik.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja do Spr. W. i M.
L. 4137/3427.

Łuck, dn. 30 września 1926 r.

Do
Wielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Pismo „Polak-Katolik“ w ostatnich czasach uwzględnia sprawy Kościoła na Wołyniu i podaje wszystkie wiadomości ze świata. Dziennik ten nie ustępuje w niczem najpoważniejszym dziennikom Warszawskim, szczerze zaś i stanowczo broni zasad katolickich.

Z powodów powyższych Kurja Biskupia gorąco poleca Wiel. Duch. prenumerowanie „Polaka-Katolika“ oraz prosi o zjednywanie jaknajwiększej ilości prenumeratorów dla tego pisma.

Szef Sekcji:
(—) prał. ŻUKOWSKI.

Kanclerz Kurji Biskupiej:
(—) Ks. J. SZYCH.

JŁ.

Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Ks. Kanonik GUSTAW JEŁOWICKI, dotychczasowy Kapelan SS. Niepokalanek w Maciejowie—mianowany proboszczem Katedry Łuckiej.

Ks. Kan. ADAM ŻÓŁKIEWSKI przeniesiony ze stanowiska proboszcza w Ołyce na stanowisko kapelana Klasztoru SS. Niepokalanek w Maciejowie.

Ks. AIEKSANDROWICZ JÓZEF przeniesiony z Horochowa, na proboszcza do Potaszni.

Ks. RUTKOWSKI FRANCISZEK przeniesiony z Potaszni do Maniewicz.

Ks. Prałat MILANOWSKI przeniesiony ze stanowiska kapelana klasztoru SS. Apostołek w Jałowiczach na proboszcza do Stepania.

Ks. BORODZICZ ze Stepania mianowany proboszczem w Kołodnem.

Ks. KARCZEWSKI mianowany proboszczem w Jałowiczach.

Ks. BUDRYS przeniesiony ze stanowiska proboszcza w Niewirkowie na takież stanowisko w Ołyce.

Ks. JADCZYK, dotychczasowy administrator par. Maniewicze, przeniesiony na takież stanowisko do Niewirkowa.

Ks. KOBYŁECKI, neopresbyter, mianowany prefektem objazdowym i wikarym w Kiwercach.

Ks. PSZOCHA, neopresbyter, mianowany wikarym katedry Łuckiej.

Zamawianie Misji.

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja do Spraw Wiary i Moralności
Łuck, dn. 20.XI. 1925 r.
Nr. 3765/3055.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

Kurja Biskupia niniejszem podaje do wiadomości, że siedzibą OO. Misjonarzy Zakonu Jezuitów prowincji małopolskiej, udzielających misyj po parafjach jest obecnie Kraków, ul. Kopernika 26, a kierownikiem Misjonarzy O. Hieronim Harmata. W sprawie zamawiania misyj winni wielebni ks. ks. Proboszczowie zwracać się pod wyżej wskazanym adresem.

Szef Sekcji
(—) Prałat *Żukowski.*

Kanclerz
(—) Ks. *Jan Szych.*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Uroczystości jubileuszowe w Łucku, z powodu 200-letniej rocznicy kanonizacji S-go Stanisława Kostki.

Dnia 13 listopada, w sam dzień święta Patrona młodzieży, wszystkie szkoły m. Łucka, po uprzedniej spowiedzi, przystąpiły uroczyście do Stołu Pańskiego. Czynność ta była największym hołdem i najwspanialszym jubileuszowym upominkiem od młodzieży dla swego Patrona, gdyż ten święty Młodzieniaszek niczego w życiu bardziej nie pragnął, jak podniesienia serc czystych ku Bogu.

Zjednoczenie się młodzieży z Jezusem, utajonym w Najśw. Sakramencie Ołtarza, dało żywy dowód, że wskazania S-go Stanisława były, w danym wypadku, najlepiej zrozumiane przez XX. Prefektów, którzy kierują duszami uczącej się młodzieży, jak również i przez samą młodzież.

O g. 12 i 3 pp. odbył się w miejskim teatrze poranek dla uczącej się młodzieży. Śpiew chóralny, odczyt i melodeklamacje wypełniły program poranku.

Nazajutrz 14 listopada, po uroczystem nabożeństwie w katedrze o g. 1-ej w wielkim teatrze, staraniem ad hoc powołanego Komitetu, odbyła się uroczysta akademja ku czci Ś-go Stanisława Kostki. Po wstępnem zagajeniu przez X. Kan. Cichockiego, resztę programu wypełniły chóralne i solowe śpiewy, melodeklamacje i produkcje wojskowej orkiestry 24 p. p.

Na szczególniejszą uwagą zasługuje, wygłoszony przez ks. profesora Walerego Kwiatkowskiego, odczyt: Prelegent w przepięknej formie wykazał te moralne drogowskazy, które obecnemu Społeczeństwu polskiemu przekazał Sw. Stanisław, a szczególniej czystość ducha moc i hart charakteru w pokonywaniu przeszkód życiowych, ku osiągnięciu, zakreślonych przez opatrzność, szczytnych przeznaczeń ludzkich.

Z nadesłanych dotychczas sprawozdań z obchodu 200-letniej rocznicy kanonizacji Sw. Stanisława Kostki wnioskować można, że uroczystości wypadły wspaniale.

Podczas Nowenny kościoły zapełniały się młodzieżą i publicznością.

W dniu Św. Stanisława młodzież przeciągnęła ulicami do kościoła przy dźwiękach orkiestry, niosąc sztandary. Do Sakramentów Świętych przystępowano z niezwykłym zapałem i namaszczeniem.

Po południu odbyły się poranki i akademje. Z miłem zdumieniem musimy stwierdzić, że mimo nasze skromne warunki swoją treścią i bogactwem programów wywarły na widowni silne wrażenie. I nic dziwnego. Bo młodzież i jej przyjaciele włożyli w to całą swoją duszę. Czuło się, że to nie sztuczny nastrój, ale najszlachetniejszy entuzjazm i dążenie do skupienia się w jeden potężny hufiec, oddany Bogu i Ojczyźnie.

Z SEMINARJUM DUCHOWNEGO w ŁUCKU.

Uroczystość Św. Stanisława Kostki.

Po raz pierwszy Seminarjum nasze obchodziło uroczyście dzień św. Stanisława Kostki. Okazją ku temu były nietylko 200-letnia rocznica kanonizacji, ale i ta okoliczność, że Seminarjum obrało sobie za stałego patrona św. Stanisława. Nabożeństwa w kaplicy seminaryjskiej zostały odprawione solennie. Pierwsze nieszpory celebrował Ks. Wice-Rektor Woźnicki, sumę — Ks. Rektor Jagłowski, a drugie nieszpory — ojciec duchowny Ks. Kan. Szuman. Podczas mszy św. Ks. prof. Kulesza wygłosił przepiękne kazanie. Na tle porównań św. Stanisława ze św. Janem apostołem kaznodzieja wykazał, że znamienną cechą świętości Młodzieniaszka jest czystość. W dzisiejszych czasach zepsucia św. Stanisław staje przed nami jako wzór anielskiej cnoty. Pociągnąć do naśladowania tej cnoty, obudzić pragnienie i zamiłowanie ku niej — to zdaje się misja szczególniejsza, jaką Bóg wyznaczył Świętemu w stosunku do dzisiejszej młodzieży. Przedewszystkiem młodzież duchowna powinna zwracać się do św. Stanisława, szukając w nim wzoru do naśladowania, bo św. Stanisław Kostka — to

przekładny kleryk. — Spokojne a trafne wywody wpadały głęboko w serca słuchaczów i zapewne dobry owoc wydały. — Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja ku czci naszego Świętego. Śpiewy chóralne i solowe, pod batutą prof. J. Żukowskiego, wypadły imponująco. Chòr potężny i dobrze wyćwiczony. Odczyt o św. Stanisławie, wygłoszony przez alumna Krupińskiego, przypominał obecnym najpiękniejsze chwile w życiu naszego Patrona. Deklamacje zbiorowe i pojedyńcze wypełniły resztę programu akademji. Uzupełnieniem prac, związanych z urządzeniem powyższych uroczystości, była „Jednodniówka“ wydana staraniem alumnów. Po skończonej akademji Ks. Oficiał Muraszko w zastępstwie bawiącego na kuracji J. E. Ordynariusza podziękował alumnom za podjęte trudy i jeszcze raz wskazał św. Stanisława jako wzór świętości. — Dodać należy, że w tym dniu 36 aspirantów włożyło suknię duchowną. Życzyć im trzeba, aby jednocześnie przyoblekli się i w cnoty stanu duchownego!

W połowie października b. r. do naszego Seminarjum przybyło 6 alumnów b. diecezji Kamienieckiej. Dotychczas kształcili się oni w Seminarjum łomżyńskiem. Nazwiska ich są Iwanicki Stefan, Wojciechowski Marcin, Fedorowicz Bronisław, Kozakiewicz Jan, Śliwa Józef, Szarkiewicz Kazimierz. Wszyscy już są na ostatnim kursie. Liczba alumnów wzrosła do 90.

W gronie Księży Profesorów powstał projekt budowy kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w ogrodzie seminaryjskim. Ze względu na wzrost ludności katolickiej na Krasnem. i ze względu na znaczną odległość do Katedry budowa nowej świątyni, choćby w skromnych rozmiarach, staje się rzeczą nieodzowną.

Ze Związku Misyjnego.

Do Związku Misyjnego zgłosili swój akces oraz złożyli składki następujący księża:

Ks. Kanonik Leopold Szuman . .	10 zł.
Ks. Prałat Stanisław Żukowski . .	10 „
Ks. Stefan Adamowicz	5 „
Ks. Antoni Chomski	15 „
Ks. Stefan Gulbinowicz	15 „
Ks. Jan Markul	10 „

W pierwszym numerze Miesięcznika podane było, że składka członkowska rocznie wynosi *minimum 10 zł.*

Zgłoszenia i pieniądze należy przysyłać do Kurji Biskupiej na ręce Dyrektora Związku ks. Prałata Stanisława Żukowskiego.

GEN. SEKRETARJAT.

Żyjemy pod znakiem katolickiej akcji społecznej.

Ale nawet pobieżny rzut oka na panujące wśród nas nastroje upoważnia do wniosku, iż wielu zapatruje się na nią sceptycznie. Ten stan

naszej psychiki w porównaniu z ogromną energją i jednolitością myśli naszych wrogów przedstawia się dla nas bardzo niekorzystnie.

My, kresowi kapłani, stojąc na wschodnich rubieżach zachodnioeuropejskiej katolickiej kultury zdajemy sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa ze strony bolszewizmu katolicyzmowi, a z nim Polsce. Bo Kresy zradykalizowane, z propagandą „polskiego prawosławia". łatwo się stać mogą prowincją bolszewicką.

Na szańcach nie wystarczą odruchy oburzenia na ataki i barbarzyństwo wrogów. Trzeba tam łączyć z bystrą obserwacją teoretyczną i techniczną władanie społeczną bronią i mieć zdecydowaną wolę do kontrataków.

Największym bezsprzecznie naszym wrogiem społecznym jest bolszewizm. On bowiem dąży do zniszczenia tego, co jest podstawą katolicyzmu do zniesienia sakramentalnego znaczenia małżeństwa, rozwija niebywałą propagandę nad pozyskaniem młodzieży i dąży do rozbicia jedności religijnej przez popieranie rozmaitych sekt. A jednocześnie głosi zbudowanie nowej cywilizacji, w której nie będzie żadnych wyzysków w żadnej dziedzinie współżycia ludzkiego. Ostatnie hasło pociąga nawet ludzi uczciwych, ale nieuświadomionych, którzy idą za podszeptem instynktu do poprawy bytu.

I musimy przyznać, że wróg w swej pracy jest niestrudzony. Posyła falangi rozfanatyzowanych bojowników fałszu, posługując się misternym aparatem propagandy, przekupstwem i schlebianiem najniższym instynktom.

Na drodze zaś swego pochodu rzadko spotyka zorganizowane zastępy obrońców Prawdy.

Musimy te zastępy stworzyć.

Musimy zorganizować nietylko defenzywę, ale głównie ofenzywę, bo ona rozstrzyga o zwycięztwie.

Wprawdzie wrogowie Kościoła chcieliby nas zamknąć w konfesjonale, ograniczyć nasze wpływy do ambony, ale my mamy prawo i obowiązek jako naturalni przywódcy ludu wnikać we wszystkie objawy życia codziennego, czy ono odpowiada zasadom Chrystusa, o których wcielenie starać się winniśmy.

„Chodzić więc może tylko o to, jakiemi drogami iść, jaką bronią duchową wyposażyć kapłanów, aby zgodnie ze swem posłannictwem, zgodnie z hasłem Piusa X „Omnia instaurare in Christo" działać mogli w życiu codziennem, zwyciężać w imię Chrystusa, przyczynić się do tego, aby nasze życie stało się naprawdę chrześcijańskiem i katolickiem. Broń ta zaczerpnięta być musi także ze świeckiego arsenału, walka toczyć się musi i na terenie nauk społecznych, terenie dotąd zgoła nieznanym duchowieństwu, nieobjętym jego nauką". (Dr. L. Caro).

Każde dzieło ludzkie zależy w znacznym stopniu od charakteru jego wykonawców. Stąd działacz katolicki obok wysokich cnót, głównie „siły w spokoju" musi posiadać wiedzę społeczną i zdolności do takiego oceniania zjawisk. Nasze kwalifikacje muszą się wciąż podnosić, abyśmy zawsze kroczyli na czele.

We współczesnych obowiązkach kapłana możemy rozróżnić trzy dziedziny — duszpasterstwo, organizację i stowarzyszenia o charakterze katolickim i często zagadnienia ekonomiczne.

O duszpasterstwie nie będę nawet mówił. Wiemy, że przez nie przedewszystkiem ma się dokonać udoskonalenie dusz, z których popłynie wielka siła odrodzenia we wszelkich objawach życia zbiorowego. Przechodzę do właściwej katolickiej akcji społecznej.

W tym kierunku uderza brak uświadomienia katolickiego. Temu może zaradzić skupienie ludzi dobrej woli, zdolnych do pracy twórczej, do oporu. Odpowiednio uświadomieni i zorganizowani — staną się punktem oświetlenia. wytwarzania energji i promieniowania. To stara wypróbowana metoda Chrystusa, który do współpracy powołał 12 apostołów. Wzorem naszego Boskiego Mistrza twórzmy z inteligencji, włościan i robotników kadry apostołów, agitatorów w szlachetnem tego słowa znaczeniu.

W tym celu należy organizować kursy w rodzaju „tygodni społecznych“. Jasną jest rzeczą, że to zadanie przechodzi siły jednej parafji, ale nie jednego lub kilku dekanatów.

Równolegle z tą pracą. a może przedewszystkiem, musimy się zabrać z zapałem i energją do organizowania młodzieży. Do jej zdobycia zdążają wytrawni wrogowie. Na ich atak odpowiedzmy mocniejszym i twardszym kontratakiem. Dobrze zorganizowana i prowadzona młodzież będzie najdzielniejszą współpracowniczką kapłana. Trud sowicie się opłaci. Ale tu zwłaszcza trzeba pamiętać, że praca amatorska szkodę przynosi. To też obok teorytycznego przygotowania potrzebna jest planowa, systematyczna, na zasadach organizacyjnych oparta praca.

To musimy zrobić, musimy zrzeszać młodzież w „Stowarzyszeniach Polskiej Młodzieży“, bo inaczej wyręczą nas inni, a my ze smutnem zdumieniem stwierdzimy, że nasi chłopcy są przeciw nam.

Do ważnych zadań w naszych warunkach należą domy parafjalne, a przynajmniej jedna izba blizko kościoła. Przybyli zwłaszcza z odleglejszych wiosek będą mogli przeczytać katolickie pismo, zbliżyć się do kapłana poza kościołem, a w zimę rozgrzeją zziębnięte członki. Herbaciarnia odciągnęła wielu od szynku.

Na jedno jeszcze należy zwrócić uwagę. Jest nas na Wołyniu niewielu. Łatwo możemy się narazić na utratę dusz, przebywających nieraz w odosobnieniu we wrogiej atmosferze. A nam przecież niewolno postradać ani jednej duszy. Dążeniem naszem ma być zakładanie np. dekanalnych ochronek — internatów, w którychby pod opieką zakonnic wychowywały się sieroty i dzieci ze środowisk pozbawionych opieki religijnej i szkoły polskiej.

Ostatniem zagadnieniem jest praca ekonomiczna. Materjalne warunki bytu w naszej diecezji są ciężkie. Panuje wśród naszych wiernych bieda i nędza, które tłumią wszelką radość życia i są najlepszymi przewodnikami prądów bolszewickich. Pomóżmy naszemu ludowi do podniesienia kultury rolnej. Nad demagogiczne hasło opieki nad ludem odpowiedzmy rzetelną dlań pracą.

Nie skarżmy się, że to trudne zadanie. Każda idea moralnie wartościowa rodzi się wśród trudu i walki. Chorobliwy kult obłąkanych idei i warcholskich osób trzeba i można tylko stopniowo zwalczać.

„Wodzom i przewodnikom odpoczywać nie wolno, strzedz nas winni każdej chwili przed manowcami, sidłami i kulami wrogów“ (Caro).

Ks, A. JAROSIEWICZ.

Znaczenie konsekracji Biskupów Chińczyków w Rzymie.

Wszystkie pisma podały mniej lub więcej szczegółowe opisy uroczystości konsekracji w Rzymie sześciu biskupów chińczyków oraz wskazały znaczenie tego aktu. Przydatnem jednak może będzie oświetlenie sprawy z naszego punktu widzenia.

Dla ścisłości i ad perpetuam rei memoriam, przytoczymy najpierw pewne szczegóły biograficzne. Jaknajkrócej- — A zatem:

Mgr. *Odoric Tcheng.* Prefekt Apostolski Puchi od roku 1923.—Wstąpił w r. 1894 do zakonu Br. Mniejszych. Odbył studja we Włoszech, — gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie do Chin był profesorem Seminarjum Duch. w Houpé. Rodzina jego bardzo cierpiała za wiarę. Prefektura Puchi liczy miljon mieszkańców katolików. W jednym roku jest chrztów okolo 300; katechumenów z górą 3000.

Mgr. *Melchior Suen.* Prefekt Apostolski Lihsien, od roku 1924. Urodzony w Pekinie. We wczesnej młodości wstąpił do Zakonu Lazarystów. Uczył języka łacińskiego. Ludności w tej Prefekturze jest 800.000, katolików 30.000.

Mgr. *Filip Tchao,* Wikarjusz Apostolski Suanhwafu. Ojciec tego biskupa został w r. 1900 przez bokserów zamordowany za wiarę chrześciańską, matka wśród najwyższych trudności, po bohatersku, wychowała religijnie liczne potomstwo, w tem 5 synów. Brat biskupa umarł w roku bieżącym, jako vice-przeor klasztoru Trapistów w Pekinie; zakonników przeważnie chińczyków — liczy klasztor 160. Wikariat apostolski Suanhwafu liczy miljon mieszkańców — w tem 30.00 katolików.

Mgr. *Szymon Tau,* ze zgromadzenia Jezusowego. Urodził się w Szanghaju z rodziców katolików. Jeden z najbliższych jego krewnych Mikołaj Tsu należy do najwybitniejszych katolików w Szanghaju i nieledwie wszechświatową cieszy się sławą — Mgr. Tsu odbył swe studja u księży Jezuitów; wyświęcony na kapłana w r. 1898, — pełnił funkcje zastępcy przełożonego nad kilku rezydencjami. Wikarjat Apostolski Haimen, powierzony temu biskupowi, liczy 40.000 katolików, przy 5 miljonach mieszkańców.

Mgr. *Józef Hou,* należący do Zgromadzenia Księży Misjonarzy, objął Wikarjat Apostolski Taichow, we wschodnim Tchekiang. Dotychczas spełniał obowiązki profesora teologji dogmatycznej w Seminarjum Duchownem w Ning—Pô.

Mgr. *Aloizy Tchen,* zakonu Br. Mniejszych, objął Wikarjat Apostolski w Fenyan, w Chansi. Wstąpiwszy wcześnie do Zakonu, był profesorem języka łacińskiego. Uważany jest za dobrego mówcę i apologetę. Wikarjat, powierzony jemu, liczy więcej niż miljon mieszkańców, — katolików zaś — 15000.

Oto kilka dat, wskazanych w „La Croix" quotidien z d. 30 paźdriernika, b. r.

Znaczenie konsekracji tych sześciu nowych dostojników Kościoła wychodzi poza zwykłe ramy dla dwóch powodów. Najpierw, jest to wzmożenie szerzenia nauki Chystusowej wśród najliczniejszego na całym okręgu ziemi

narodu, — w tych krajach, które zwykliśmy nazywać Dalekim Wschodem, a które stają się w chwili bieżącej nowym terenem walki dwóch światów, diametralnie sobie przeciwnych.

Ponadto, fakt konsekracji biskupów chińczyków — osobiście przez Ojca Świętego, w rocznicę Jego własnej konsekracji w Warszawie, — w uroczystość Św. Apostołów Szymona i Judy przy ich grobach, znamionuje wprowadzenie w życie oddawna głoszonej zasady, że dla powodzenia misji wśród niewiernych trzeba do stanu duchownego powoływać ludzi miejscowego pochodzenia.

Być może powołanie na 6 stolic biskupich w Chinach synów tej ziemi zbiega się bez uprzedniego zamiaru z szalejącą tam od szeregu miesięcy burzą wojenną pomiędzy prowincjami, które przyjęły wskazówki bolszewizmu moskiewskiego, a temi prowincjami, które bronią dawnego porządku. Podobno ten „bolszewizm“ chiński mało przypomina rosyjską formę nowej kultury. Nie ulega jednak wątpliwości, że wyraźnem jest on przeciwieństwem kultury chrześciańskiej, o ile do zasad niechrześciańskich dołącza świadomą i zaciekłą walkę przeciwko Chrystusowi Panu. Ostatnie wiadomości stwierdzają przewagę prowincji zbolszewizowanych. Świta więc w Moskwie nadzieja zdobycia nowego terenu wśród wielomiljonowego narodu dla zasad komunistycznych, które przyoblekły formę konkretną państwowości. Szeroką lawą teorje, sprzeczne z ustrojem krajów o kulturze zachodniej, płyną na Wschód Daleki po przez olbrzymie przestrzenie Azji, aby wytworzyć jakąś olbrzymią masę ludów, zjednoczoną ideałami wspólnemi i wspólną nienawiścią do tego, co się Zachodem nazywa. Nutą panującą w tej masie — musi być, za komendą Moskwy, wykluczenie panowania Chrystusa w duszach ludzkich. Nikogo wśród polityków ten ostatni szczegół nie przeraża i nie interesuje, — bo nie wchodzi w całokształt interesów; a nowe formacje mas wschodnich na wzór Tamerlanowych o tyle tylko budzą uwagę, o ile zagrażają materjalnym interesom. Nic to, że zatamowanie szerzenia kultury chrześciańskiej — niesie w dalszej konsekwencji zagrożenie istnienia samych państw o kulturze chrześciańskiej, nietylko ich interesów. Polityka współczesna ma wybitną cechę liczenia się ze zjawiskami przewidywanemi na bliższą metę, a w każdym razie nie sięgania w zbyt odległe horyzonty. To też dzieje niosą nas w jakąś ciemną przyszłość bytowania ludów i ich współżycia. Zjazd ostatni w Angorze przedstawicieli Rosji, Persji, Afganistanu i Chin*) nie bez powodu zapewne wytwarza przewidywania o tworzeniu się zespołu, który miałby charakter „L Asie contre l'Europe“.

W tą przyszłość ciemną a groźną dla kultury zachodniej ręka Namiestnika Chrystusowego rzuca maleńkie ziarnko, drobną i prawie niedostrzegalną wobec setek miljonów przeciwników nauki i kultury chrześciańskiej — grupę nowych wodzów w ogłoszeniu ewangelji, — sześciu biskupów — z łona tego narodu, który może stworzyć zapowiadane oddawna żółte niebezpieczeństwo. W osobie tych sześciu nowych biskupów występuje w całej pełni właściwa dziełom Bożym — po ludzku sądząc, nierównomierność środków z ogromem zadania, które ma być spełnione. Według miary ludzkiej to wzmocnienie posiewu ewangelji w samem sercu

*) La petite Gironde z dn. 11.XI. 26 r. Nr. 19846.

owego niebezpieczeństwa — nie zdoła zneutralizować jego zbliżenia się i wzrostu. Owoce ono wydać może zaledwie po wielu, wielu latach. Natomiast strona przeciwna, obóz antychrześcijański, rozporządzać może czynnikiem, który w obliczeniach ludzkich — jest niezwyciężonym, przewagą liczebną. Jenerał Mangin jeszcze w roku 1921 tak charakteryzował położenie kultury zachodniej wobec wypadków na wschodzie: „Bolszewja jednoczy elementy mongolskie, dotychczas rozproszone; łączy się najpierw z Turcją; przez Afganistan i Persję — posuwa się do Indji. Chiny również poddane są wzmożonej propagandzie... Świat jest zagrożony, jak był niegdyś zagrożony przez Atyllę, Dżengis Hana i Tamerlana... Ten niezmierny rezerwuar ludzki najpierw rozleje się po Europie... walcząc tą samą bronią, jaką rozporządzają kraje cywilizowane, przy straszliwej ze swej strony przewadze liczebnej“*).

Zwykły bieg rzeczy zapewnia takiej przewadze zwycięztwo. Może się nawet nie znaleść takie przeciwzwycięztwo, jak na polach katalońskich — w 451, które powstrzymało hordy hunnów, ani taka przegrana, jak pod Lignicą, 1241, po której Tatarzy nie śmieli posunąć w głąb Europy swoich zagonów. Może nastąpić epoka — dłuższego panowania barbarzyństwa, czego przykłady daje historja.

Decydujące jednak znaczenie mają momenty, które nie wchodzą zazwyczaj w rachubę ludzką. Triumf prawdy jest zapewniony. Pewne jest zwycięztwo sprawiedliwości — Pewne jest zwycięztwo Królestwa Bożego— Pewny jest triumf Kościoła. Doświadczenie wszystkich wieków wskazuje tę nieuchronną kolej wypadków. Św. Hieronim o zwycięztwie opowiadania ewangelicznego dosadne daje porównanie: „Opowiadanie Ewangelji jest najmniejszem ze wszystkich nauk. Bo jakże to pozornie trudno przyjąć taką naukę za prawdę, że Bóg i człowiek jest w jednej osobie Chrystusa, że Chrystus umiera, a umiera sromotną śmiercią. Porównaj tego rodzaju naukę z twierdzeniami filozofji, z ich księgami, ze świetnością ich wymowy, z układem publicznych wykładów, a zrozumiesz, jak dalece małem jest wpośród innych to nasionko opowiadania Ewangelji. Wszakże, gdy tamte nauki wyrosną, nie wydają nic ożywczego i trwałego; — są to poprostu trawy, które schną prędko i znikają. Nauka zaś Ewangielji, gdy została posianą czy w duszy jednostki, czy na świecie całym, wyrasta w potężne drzewo, którego olbrzymie konary pociągają do siebie największe potęgi umysłowe i dają im osłodę **). Ziarno nauki ewangelicznej, rzucone na niezmierne obszary ludów wschodnich wyda prędzej lub później te owoce, jakie przyniosło niegdyś ludom Europy, budzącym się z dziczyzny; jakie przynosi obecnie innym ludom, podnoszonym na wyżyny współczesnej cywilizacji.

Tory walki pomiędzy Królestwem Chrystusowem a przeciwstawiającem się jemu barbarzyństwem nieuchronnie będą te, jakie są wskazane w psalmie drugim, — albo choćby tylko w jednym wersecie psalmu IX-go „Dominus rednabit in aeternum, peribitis gentes de terra illius“.

Zwycięztwo Kościoła ma zapewnienie Chrystusa Pana. Ono sprawdza się przez wszystkie wieki. Zwycięzki przeto i nieśmiertelny jest nowy posiew, rzucony ręką Namiestnika Chrystusowego.

*) Jenerał Mangin. Des Hommes et Des Faits, str. 204, 205,
**) S. Hieron. Lib. II Comment. in Cap. XIII Matthaei.

Przyczynę stałego trjumfu Kościoła ludzie widzą w Jego silnym ustroju, w mocnej dyscyplinie. Niewątpliwie, jest w tem pewna doza prawdy. Nie można zaprzeczyć, że zewnętrznie moc Kościoła ukazuje się w tych dwóch pierwiastkach. Nie należy także tracić z przed oczu zasady, że duchowieństwo katolickie powołane jest do pracy nad stwarzaniem warunków trwałości Kościoła, jakby ten owoc od jego wysiłków zależał. „Posui vos ut eatis et fructum afferatis et fructus vester maneat". Powołane jest i obowiązane do pracy wielkiej, jaknajwiększej, — wedle sił swoich do pracy ustawicznej i gorliwej. Oto w liście do Koryntjan pierwszym Św. Paweł między innemi wzywa do takiej pracy: Itaqne fratres mei dilecti stabiles estote et imobiles; *abundantes in opere Domini semper,* scietes quod labor vester non est inanis in Domino" *). Praca zatem duchowieństwa, współpraca wiernych nad umocnieniem Królestwa Bożego w duszach, nad umocnieniem Kościoła w świecie wymagana jest i ma zapewnione owoce — odpowiednie: „labor vester non est inanis in Domino". Gdy zaś zewnętrznym warunkiem trwałości dzieła Chrystusowego jest silna jego organizacja, spoistość nieprześcigniona, na zdrowej karności oparta, — to pewnem jest, — że wszyscy, powołani przez Chrystusa Pana do pracy w pierwszych szeregach, do walki obronnej w pierwszej linji, spełnimy święcie swój obowiązek, a spełniając go żarliwie, wierny, iż pomagamy tamtym braciom, — tam hen, na Dalekim Wschodzie! Siła Kościoła wyraża się w Jego spoistości na każdem miejscu w zdrowiu całego organizmu. Cokolwiek dobrego czynimy u siebie, — obraca się to na dobro całości. A pod tym względem Łucka Diecezja jest równie ważnym odcinkiem, jak owe Prefektury i Wikarjaty Apostolskie w Chinach. Moc, wytrwanie, czynność, odporność na złe — tutaj, — umacnia pozycje tamtych braci, na obszarach niezmierzonych Państwa Niebieskiego. Dla wspólnej zatem sprawy, dla dobra całości, — niech u nas rozwinie się płomienna gorliwość, duch abnegacji, duch poświęcenia, niech święte oddanie się całkowite Bogu przepoi nasze usiłowania i wszystkie momenty życia, — a niewątpliwie rzucony przez Ojca Świętego posiew głoszenia prawdy światu tam, daleko, — wyda stokrotne plony, jako rezultat ogólnego, planowego działania!

Wszakże *nieomylność* zwycięztwa Idei Chrześciańskiej i trwałości Kościoła *aż do skończenia wieków* — ma podkład wyższy niż nasze ludzkie usiłowania. Pan Bóg bezpośrednio interweniuje. Próżno więc nowe zbierają się chmury, aby wstrząsnąć posadami Kościoła, Królestwa Bożego, kultury chrześciańskiej... Te nowe fale prześladowania, jak wzburzone wały oceanu nie złamią skały Piotrowej. Interweniuje Pan Bóg w sposób niepojęty dla nas. I w tem jednak dziele człowiek nie zostaje na uboczu. Przez modlitwę łączymy się z twórczą działalnością Boga. Ileż to zewsząd płynie modlitw na intencję Kościoła! Wszak one mają znaczenie. A ileż modlitw płynie z wielu stron dla podania pomocy w poszczególnych sprawach kościelnych. Czyż w tym wypadku modlitwy miały-by pozostać bez znaczenia? To są sukursy, którymi nie rozporządza żadna inna Instytucja; tymbardziej nie rozporządza ten nowy groźny kolos, który zdaje się zagrażać Chrześciaństwu. Modlitwą poruszony maleńki kamyczek — niedo-

*) I Cor. XV.

strzegalny dla oka ludzkiego — pomocy Bożej skruszy podstawy groźnego kolosu. Modlitwa na intencję Kościoła i Jego poszczególnych dzieł jest obowiązkiem naszym i zaszczytem. Gdy więc tam, na Dalekim Wschodzie, pierwsi biskupi tuziemcy, Chińczycy, — rozpoczynają wskazane im przez Opatrzność prace, szlijmy im nieustanną pomoc w modlitwie. Błagajmy Boga, aby raczył mnożyć owoce ich usiłowań przez nadzwyczajne pomoce, jakich raczył Pan nasz, Jezus Chrystus, udzielać Apostołom, — nadzwyczajnie bowiem trudne są ich zadania. A z krótkich biografji nowokonsekrowanych biskupów widzimy, że to są mężowie apostolscy i w atmosferze poniekąd męczeństwa wychowani. Nasze z nimi obcowanie niech się zamieni na tę formę łączności rzeczywistej, którą francuzi prześlicznie nazywają „Communion de prière".

Konsekracja Biskupów Chińczyków — ma jeszcze inne znaczenie. Wprowadza ona w życie w stopniu wzmożonym oddawna stawianą zasadę, iż dla nowonawróconych do wiary katolickiej należy mianować na stanowiska pasterzy tuziemców. Oddawna starano się działalność misyjną wprowadzać na te drogi. Papieże dawali odpowiednie wskazówki i rozporządzenia. Przewodnią myślą danej tendencji było ułatwienie propogandy religijnej, uzależnionej w znacznym stopniu od dokładnego władania mową miejscową i od gruntownej znajomości obyczajów miejscowego ludu. Zdawać się może, iż ludność również z większem zaufaniem przyjmować gotowa nauki religijne od swego ziomka, aniżeli od cudzoziemca, odmiennej rasy, mowy i usposobień. Toteż już w samych tylko Chinach istnieje duża ilość kapłanów chińczyków, pracujących nad nawróceniem swego narodu. „Missions Catholiques" z d. 8 października b. r. podają odnośną statystykę. W Chinach wogóle pracę misyjną prowadzą zgromadzenia zakonne różnych narodowości. Stosunkowo najliczniej reprezentowani są Francuzi, — mają oni bowiem w pięciu okręgach misyjnych — 642 kapłanów; innych narodowości kapłanów jest 951. Poza francuzami — pracują: Ojcowie z Scheut, Benedyktyni niemieccy, Łazaryści holenderscy, amerykańscy, włoscy, Misionarze Medjolańscy, Rzymscy, ze Steyl, z Maynooth, Parmeńscy, z Maryknoll, Franciszkanie holenderscy, włoscy, sascy, hiszpańscy, belgijscy, amerykańscy, Kapucyni niemieccy, Benedyktyni niemieccy, Jezuici hiszpańscy, Dominikanie hiszpańscy i niemieccy, Augustjanie hiszpańscy, Passioniści amerykańscy Salezjanie włoscy. Polskie zgromadzenia — nie figurują, ponieważ polacy pracują rozproszeni wśród obcych zgromadzeń zakonnych. Statystyka wykazuje także, iż w misjach, prowadzonych przez Francuzów, — poza liczbą 642 kapłanów narodowości francuskiej pracuje 788 kapłanów tuziemców; poza 951 kapłanami innych narodowości— jest kapłanów tuziemców 395. Stosunki tych cyfr dają możność poczynienia pewnych wniosków. W każdym razie prócz 1593 kapłanów obcych narodowości, — pracuje chińczyków kapłanów 1183. Cyfra to niewielka wobec olbrzymiej ludności Chin, — wskazuje ona jednak, że w ciągu długiego szeregu lat stosowano zasadę pociągania do pracy pasterskiej tuziemców. Nie należy mniemać, że tuziemcy nie byli dotąd promowani na stolicy biskupie. Historja pracy patrjarchy Zaleskiego wskazuje, że kilku jego wychowańców w Jndjach zostało biskupami. Nowokonsekrowani przeto biskupi nie są pierwszymi biskupami z pośród tuziemców w Azji, lecz w Chlnach stanowią grupę poważną i pierwszą pasterzy na stolicach biskupich.

Realizowanie jednak zamierzeń Stolicy Apostolskiej napotyka poważne trudności nadewszystko w poglądach miejscowej ludności, wręcz przeciwnych tym, jakie panują w Europie. W krajach europejskich istnieje powszechnie dążenie do posiadania pasterzy, pochodzących z łon tego narodu, wśród którego ma pasterz pracować. Bo nawet istnieje pod tym względem piewen jakby „patrjotyzm" dzielnicowy a nawet diecezjalny. Nie mogą ludzie pogodzić się z myślą, że pasterzem miałby być ktoś z innej dzielnicy. W Azji, — w tych krajach, które zachowują ustrój kastowy, rzecz ma się wręcz przeciwnie. Ludność więcej ufa pasterzom obcokrajowcom, aniżeli swym własnym ziomkom. Ilustruje to własnem doświadczeniem Mgr. Guyomar Biskup Jaffny, na Cejlonie, z Zakonu Oblatów Marji Niepokalanej (O. M. I.), podróżujący obecnie po Europie z okazji Kapituły Generalnej tego Zakonu, odbytej w miesiącu wrześniu w Rzymie. Stwierdza on, że biskup sąsiedniej diecezji, tuziemiec nie jest uznawany przez wszystkie kasty, tak dalece, że podwładni owego biskupa jego ziomkowie, a należący do innej kasty, zwracają się do biskupa Guyomara, chociaż ten jest Francuzem. Zupełnie to samo zjawisko panuje w stosunkach wiernych do swego proboszcza. Jeżeli jest nim tuziemiec, — kasty obce jemu lekceważą go i ignorują; obcokrajowca zaś ludność uważa za człowieka bezstronnego, stojącego ponad kastami. Uprzedzenia kastowe odgrywają olbrzymią rolę w całym życiu danej ludności. Wykorzenić ich nie zdoła nawet dłuższe wychowanie w Seminarjum Duchownem, toteż kapłani tuziemcy zachowują niemałą dozę tych uprzedzeń i przyzwyczajeń kastowych mimo usiłowań postępowania bezstronnego. Dziwnem to jest, jak dziwy niepojęte panują i w samej przyrodzie i w usposobieniach ludności. Któżby przypuszczał, że na Cejlonie niema miejscowego wina naturalnego, — a do mszy Świętej sprowadzane jest wino albo z Europy albo z Australji: winogrona nie dojrzewają wskutek nadmiaru słońca; podobnież grusze i jabłonie — nie wydają wcale owoców lecz kwitną bez przerwy — rok cały.

Niemniejsza trudność istnieje powoływania tuziemców do pracy pasterskiej, gdy ludność miejscowa jest jeszcze w stanie barbarzyństwa. W takim stanie są między innymi eskimosi w północnej części Kanady, którzy niedawno zamordowali dwóch Misjonarzy katolickich. Pracują wśród nich przeważnie księża Francuzi zwłaszcza należący do wspomnianego Zgromadzenia Oblatów. Do tego też Zgromadzenia należą dwaj sławni w Ameryce Południowej Biskupi: Bisk. Breynat, Wikarjusz Apostolski w Mackenzie i Biskup Turquetil, Prefekt Apostolski z Hudson-Bej (półn. Kanada).

Zasada przeto promowania tuziemców na stanowiska Pasterzy ma na względzie ułatwienie propagandy religijnej, nie zaś podsycanie nacionalistycznych wymagań lub dzielnicowego partykularyzmu.

Pacificus.

Cokolwiek z Francji południowej.

Mylne częstokroć poglądy i opinje zapanowują w umysłach na podstawie znanego sofizmatu, — rozszerzania wywodu poza miarę przesłanek. Niestety ta łatwość uogólniania sądów o ludziach, o krajach i charakterze

narodów, które je zamieszkują, istnieje w równej mierze wśród katolików i o katolikach, jak i wśród inowierców. Bodaj, duchowni katolicy winni zachować większą, — niż się to spostrzega nieraz ogledność. Jakże to często słyszymy o „niereligijności katolików francuskich. Zapewniają — że chłop francuski jest zupełnie wyzuty z wiary; że kościoły — pustkami świecą; że to uczyniła w ciągu lat kilkudziesięciu szkoła świecka — państwowa pozbawiona wykładu religji. W północnej zaś Francji można nawet z ust katolików miejscowych usłyszeć opinię, że na południu Francji panuje ateizm do tego stopnia, że przybrał on nawet formę nienawiści do Kościoła. Kapłan jakoby nie może pokazać się na ulicy, bo go spotka zniewaga, — a conajmniej znaki lekceważenia i pogardy. Jakby na dowód tego wydarzył się w Marsylji w roku ubiegłym, znany incydent napadu na uczestników zebrania Członków Ligi Narodowej Katolickiej. W rzeczy zaś samej na południu Francji jest tak samo, jak na północy. Południowi katolicy nawet zapewniają, że jest lepiej, niż na północy. Zdarzenie w Marsylji przypisują elementom napływowym, obcym. Wszak i teraz niespodzianie dla ogółu policja zarządziła w okolicy Perpignan liczne aresztowania wśród włochów i hiszpanów (imigrantów) z powodu wykrytych tajemnych przygotowań natury polityczno wywrotowej.—Deputowani z południa do parlamentu należą do partji, wrogich Kościołowi. Wybierani zaś są dzięki większej ruchliwości partji lewicowych i pewnych względów natury ekonomicznej. Niektórzy zresztą katolicy z pewną dozą uszczypliwości twierdzą, że północni „przez zazdrość" szerzą o południowej Francji nieprzychylne opinje. Południowa bowiem Francja ubogacona jest pod każdym względem. Pozatem na południu jest Lourdes, do którego rocznie napływa 600.000 pątników. Religijność ludu w całej Francji, jak w innych krajach, zależy w poważnej mierze od miejscowego duchowieństwa. Jeżeli duchowni odznaczają się bezinteresownością, jeżeli pracują w kościele gorliwie, mówią kazania dobrze z pamięci, nie mówią niezrozumiale, tak że ich lud słucha z przyjemnością, bez przemęczenia, tam jest pełno w kościele. Pustkami świeci kościół, jeżeli proboszcz zanudza mową, której nietylko etranger, ale i rodowity francuz nie rozumie. W kościołach, posiadających gorliwego pasterza, — budujące są dla obcych zjawiska. Niech za przykład posłuży Biarritz. Duże to obecnie miasto ma trzy parafie katolickie. Nad samem morzem stoi gotycki kościoł św. Eugenji, — poświęcony pod tym tytułem z okazji zamieszkiwania w tej miejscowości cesarzowej Eugenji. Proboszcz, starzec 70-letni, — trochę już oryginał, ale gorliwy kapłan, krzepki, czynny, pracowity, — niegdyś człowiek bogaty, — cały swój majątek włożył w budowę tego kościoła, a wiadomem jest powszechnie, że po jego śmierci nie pozostanie osobistego majątku — ani grosza. Bezinteresowny tak, że wszelkie usiłowania Rady Parafialnej, — aby zwiększyć dochody na rzecz kościoła, — hamuje, aby nie gorszyć tem, że z kościoła czyni się miejsce kupczenia ławkami, klęcznikami i t. d. A sezony w Biarritzu są wielkie. Bogacze świata przybywają tutaj tłumnie. Toteż proboszcz sławną na okolicę cieszy się popularnością wśród katolików zarówno, jak wśrod inowierców. Socialiści w Radzie Miejskiej jednomyślnie uchwalają wszystko co do powiększenia czci Bożej należy. Kościół św. Eugenji napełnia się w godzinach nabożeństw całkowicie. W dni niedzielne i świąteczne — msze odprawiane są co godzina od 6-ej rano. Wszyscy, — można to powiedzieć bez przesady, — wszyscy obecni przystępują do komunji świętej.

Piszący te słowa odprawiał w dniu Wszystkich Świętych mszę o godz. $8^1/_2$. Komunję świętą udzielał przy pomocy drugiego kapłana. Komunikantów rozdano prawie całą puszkę. Po południu, — w dni świąteczne i niedzielne — odprawiane są nieszpory o godz. $4^1/_2$; wieczorem zaś, codziennie o godz. 7-ej,—adoracja Najświętszego Sakramentu. Kapłanów — w rodzaju proboszcza św. Eugenji niemało jest na południu Francji. Według zdania ludzi świeckich duchowieństwo katolickie tutejsze — stoi na wysokości zadania. Żyją zaś w pamięci ogółu przykłady bohaterstwa duchownych katolickich w czasie ostatniej wojny. Niezliczone są opowiadania poświęcenia się dla Ojczyzny kapłanów i zakonnic, opatrujących rannych na polach bitwy, — na pierwszych linjach. W niejednym wypadku wodzowie przypisywali zwycięztwo odwadze kapłanów lub sióstr miłosierdzia.

Mylne są również opinje o tem, że we Francji nie wiedzą wiele o Polsce. Gdy w kole większem kapłanów piszący te słowa wyjaśnił panujące co do tego zdania, podniósł się energiczny ogólny protest. Wskazywano na fakt, że wystarczyłoby do oceny Polski znać to, co przy każdej okazji wszędzie głosi Rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, Bp. Baudrillart. Istotnie, Francuzi mogą nas zawstydzić pod względem stosunku do nas. Zapytujemy; czy u nas gdziekolwiek są odmawiane wspólne modlitwy za Francję? Francja nam daje pod tym względem przykład. Oto w diecezji Tarbes i Lourdes nabożeństwo październikowe było w ten sposób odprawiane, że księża z ambony, przed odmawianiem różańca świętego codziennie odczytywali intencję: „pour le Souverin Pontife, la France, les Nations alliées et amies de notre Patrie et, *en particulier, la Pologne...*". Odnośne rozporządzenie władzy diecezjalnej ogłaszane było z wyszczególnieniem tych intencji przez miesiąc październik w tygodniku oficjalnym „Journal de la Grotte de Lourdes".

W dniu 16 listopada południowa Francja obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia Uniwersytetu Katolickiego w Tuluzie. W roku 1875, 8 grudnia, na zaproszenie arcybiskupa Tuluzy, — kardynała Desprer, zebrali się w tem mieście biskupi południowo-zachodniej części Francji dla rozważenia projektu utworzenia prowincjonalnego Uniwersytetu Katolickiego. Zebrani biskupi reprezentowali 16 diecezji z ludnością katolicką, liczącą przeszło 6 miljonów dusz. Miało to być wznowienie sławnego niegdyś Uniwersytetu w Tuluzie, zniszczonego przez rewolucję. W dniu 8 lutego 1876 r. odbyła się druga konferencja, na której Biskupi uchwalili ogłoszenie odpowiedniego wezwania do katolików danej prowincji. „Nie dajmy, mówią Biskupi w tem wezwaniu, — odwrócić uwagi naszej od ogólnych celów katolickich *przez partykularyzm diecezjalny*. Nasz Uniwersytet będzie ojcowizną niepodzielną tych wszystkich diecezji, które przyczynią się do jego utworzenia; przez ten zaś Uniwersytet Tuluza stanie się wspólną Ojczyzna naszych wychowańców". Dnia 30 lipca 1877 roku na ponownem zebraniu biskupów powzięto ostateczną decyzję zorganizowania tej placówki katolickiej. Na czele Instytutu postawiono O. Caussade'a z tytułem: „Delegata Generalnego Biskupów południowo-zachodnich". Inauguracja Uniwersytetu odbyła się 15 listopada, tegoż roku, w olbrzymiej sali b. klasztoru klarysek. Gmach ten użyty został na pomieszczenie Uniwersytetu.

W tym roku przeto Uniwersytet obchodził swoje pięćdziesięciolecie. We wspomnianym dniu, 16 listopada, o g. 9 rano została odprawiona

w Bazylice msza pontyfikalna. Kazanie wygłosił Mgr. du Vauroux, biskup z Agen.

W południe — bankiet w samym Uniwersytecie. O godz. 3 pp. uroczyste posiedzenie, na którem zostało odczytane breve papieskie. Po przemowie Rektora Uniwersytetu, Mgr. Breton, — nastąpiło sprawozdanie z działalności Instytutu, oraz odczytanie dwóch adresów, — jednego ze strony Francji, — drugiego ze strony zagranicy, — poczem odpowiednie przemówienie Kanclerza Uniwersytetu, Arcybiskupa Tuluzy, Mgr. Germain. Wielu biskupów i przedstawicieli Uniwersytetów katolickich tak z Francji, jakoteż z zagranicy wzięło udział w tej uroczystości.

Ordynarjusz diecezji łuckiej przesłał na ręce Rektora Uniwersytetu w Tuluzie list gratulacyjny w imieniu swojem i księży diecezji łuckiej, którzy ukończyli ten Uniwersytet.

Marsylja gości obecnie u siebie licznych biskupów i przedstawicieli inteligencji katolickiej, zebranej na 11-ty kongres Narodowy ożywienia powołań kapłańskich. Protektorami Zjazdu są kardynałowie: Luçon, arcyb. Reims; — Andrieu, arcyb. Bordeaux; Dubois, — arcyb. paryski Maurin, arcyb. Lijonu; Charost, arcyb. Rennes. Prezydjować ma biskup Marsylji, Mgr. Champavier. Kongres trwał trzy dni: 3, 4 i 5 listopada; dzielił się na dwie części: posiedzenia dla narad teoretycznych, — i zebrania dla wspólnej modlitwy. Pomiędzy mówcami na pierwszem miejscu stoi znany powszechnie p. Jerzy Goyan. Podczas wspólnych modłów jedno z kazań wygłosił biskup Nicei — Mgr. Ricard.

Francja odczuwa obecnie wielki brak powołań do stanu duchownego. Nie jest to wynikiem niereligijności, lecz ciężkich warunków egzystencji duchowieństwa, które przenosić musi, — według jego świadectwa „de vraies privations". Oczywiście, mało jest rodziców, którzyby faworyzowali skłonności swych synów do stanu duchownego, gdy widoki egzystencji w tym stanie nie są świetne. To też kongresy, odbywane dla tej sprawy wyłącznie, budzą myśl o powołaniach kapłańskich, — określają właściwe metody ożywiania powołań, rozszerzają ramy organizacji „la Sainte Croisade du Recrutement Sacerdotal", — wreszcie przez wspólne modły do Tego, który jest Panem z nieba duchownego, wprowadzają w życie zalecenie Chrystusa Pana.

Istnieje tu ruch w kierunku wznoszenia pomników z okazji ostatniej wojny. Dnia 22 sierpnia kardynał Maurin, arcyb. Lyonu, przy udziale wielu biskupów i kilkudziesięciotysięcznych tłumów uczestników Pielgrzymki Narodowej Francuskiej poświęcił w Lourdes Pomnik Wdzięczności Związkowych Narodów (De la Reconnaissance Interalliee). Jest to olbrzymia wieżyca z białego kamienia, kryjąca na szczycie posąg Niepokalanie Poczętej N. M. P.

Obecnie podniesiono myśl wzniesienia pomnika na cześć Maurycego Barres'a w Charmes, w Lotaryngji, gdzie czas dłuższy przebywał ten ceniony powszechnie pisarz i działacz polityczny. Barrès, katolik przykładny, był z pochodzenia alzatczykiem. Osiadłszy we Francji, przewodniczył w ciągu 20 lat w stowarzyszeniu Patrjotów Francuskich. Jako deputowany do parlamentu cieszył się wielką powagą wśród wszystkich parafji. Ogół przypisuje mu podniesienie i poniekąd wykształcenie patrjotyzmu

narodowego w ostatnich czasach. Zostawił duży szereg cenionych bardzo powieści. Do najznakomitszych zaliczają: Colette Baudoche, Au Service de l' Allemagne, Les Déracinés, Leurs Figure.

Znamienny ukazał się artykuł w „L' Echo de Paris" z dnia 3 listopada, doktora Raoul Blondel'a, p. t. „Le Probléme Sanitaire de l'immigration". Zapewne odpowiednie czynniki u nas zwrócą uwagę na wypowiedziane w tym artykule zasady. Z obowiązku naszego notujemy te zasady, aby duchowieństwo ostrzegało robotników, emigrujących do Francji, jakie ze strony władz francuskich mogą być stawiane wymagania w niedalekiej przyszłości. Nadewszystko p. Blondel wskazuje, że zbyt wielki procent obcokrajowców musi doprowadzić do osłabienia charakteru narodowego wśród francuzów, szczególniej, gdy ci cudzoziemcy „nie poddają się wchłonięciu przez żywioł francuski, lecz tworzą prawdziwe kolonje, zachowują swoje zwyczaje, swój język, swój własny sposób myślenia, gdy tworzą we Francji, — jak to czynią włosi, swoje własne szkoły, a *nawet mają swoich własnych kapłanów*". Druga zasada. którą rozwija Blondel, — jest to konieczność obrony narodu francuskiego przed wprowadzeniem nieznanych we Francji, albo już wykorzenionych w tym kraju chorób. Pod tym względem najbardziej mają zagrażać Francuzom przybysze ze wschodu, a szczególniej Polacy. Do zobrazowania niebezpieczeństwa przyczyniła się w wysokim stopniu „Szczegółowa Statystyka" chorób, przedstawiona przez wielu lekarzy na ostatnim XIII ym kongresie hygienicznym, odbytym w Paryżu, w Instytucie Pasteur'a. Liczba chorych cudzoziemców, leczonych w szpitalach francuskich, jest w stosunku do miejscowej ludności niepomiernie wielką. Autor artykułu wskazuje wielkie ciężary, jakie na Francję spadają z powodu potrzeby leczenia tych przybyszów i dochodzi do wniosku, że Francja winna być zabezpieczoną w skuteczny sposób przed napływem elementów, które są szkodliwym nabytkiem dla Francji. Środkiem obronnym, według p. Blondela jest wprowadzenie paszportów sanitarnych, które przyjeżdżający z zagranicy, zwłaszcza z Polski do Francji winni posiadać. Według autora artykułu nie można ufać lekarzom polskim, musi być utworzona odpowiednia służba lekarska francuska w Polsce dla badania udających się do Francji. Konsulaty francuskie mają wydawać takie paszporty na podstawie badania lekarza Francuza, upoważnionego przez rząd francuski do tej czynności w Polsce.

Jest to zaledwie projekt, ponieważ jednak opiera się on na danych bardzo poważnych, — sądzić można, że przybierze on wkrótce realne formy.

Pacificus.

Katalonja Katolicka.

Pisma wszystkie nadały wielki rozgłos Katalonji, z powodu przypadkowego wykrycia na terytorjum francuskiem, w Perpignan i okolicy, knowań grupy osób, mających pod wodzą półkownika *Macia* wywołać ruch separatyczny tej części Hiszpanji. Śledztwo, które w tej chwili prowadzone jest we Francji, a objęło również grupy włoskich antyfaszystów pod wo-

dzą Rieciotti Garibaldi'ego, — wykryło pewien związek separatystów z władzami Sowieckiemi w Moskwie. Macia przyznał, że przed paru miesiącami bawił w Moskwie i badał, jaką pomoc sowiety mogłyby zapewnić w jego sprawie. Przekonawszy się, że komuniści moskiewscy ofiarują tylko „aparat propagandowy“, — Macia odrzucił propozycję sowietów, wskazując, „że ani on sam, ani jego towarzysze komunistami nie są“.

Odległy ten kraj nie jest dla nas obojętnym ze względu na potężny rozwój akcji katolickiej, która w nim istnieje i wielu krajom może być postawiona za wzór do naśladowania.

W najgłębszej starożytności, — po utrwaleniu religji katolickiej na półwyspie iberyjskim, Katalonja staje się najpodatniejszem polem dla rozwoju kultury zachodniej. Oparła sią ona wpływom pseudokultury muzułmańskiej; stała się kolebką artystów w tej części kontynentu i ojczyzną trubadurów.

Pozostając obecnie pod częściowym wpływem Francji, na polu literackiem, — Katalonja zachowuje pewną odrębność w stosunku do innych części Hiszpanji. Niepodobieństwem jest zdanie sprawy z ogromu wydajności naukowej katalońskiej. Sprawozdanie takie musiałoby mieć charakter katalogu księgarni, o wielkiej klienteli, księgarni bardzo poważnych, które nie szukają pokupnych sensacyjnych publikacji i dla romansów nie poświęcają nauki, traktowanej serjo, oraz twardych filozoficznych dociekań. Ta cząstka Hiszpanji rozporządza istotnie pełnym aparatem, koniecznym dla współczesnej pracy umysłowej; istnieją tam i wzrastają liczebnie najrozmaitsze „Przeglądy“; — istnieją towarzystwa naukowe, obserwatorja i znakomicie urządzone pracownie dla studjów naukowych. Ceniony jest między innemi *Institut d'Estudio Catalano* w Barcelonie, w którym koncentruje się i ma pole do skoordynowania swej pracy poważna część powag intelektualnych katalońskich. Ściślejsze nawet koło pracy w zakresie filozofji katolickiej przedstawia bogactwo zrzeszeń, dzieł bardzo wybitnych i pojawiających się coraz obficiej. W roku bieżącym powstały dwa „Przeglądy“ o wysokiej wartości w służeniu myśli chrześcijańskiej, — jeden „*Criterion*“, — przepełniony ściśle naukowemi artykułami, a będący organem Towarzystwa Filozoficznego Katalońskiego; drugi—„*paranta Christiano*“ miesięcznik, o zakresie ogólnym, z uwzględnieniem wszakże spraw religijnych.

Jakkolwiek Katalonja posiada. — jak zresztą i inne kraje, — myślicieli, błądzących w zakresie filozofji, ta jednak Sekcja Filozoficzna Instytutu „d'Estudio Catalono“ — prowadzona przez wybitnego katolika p. Bordoy Torrents, wywiera potężny wpływ na młodzież i nadaje tej młodzieży odpowiedni kierunek przekonań. Młodzież katalońska oddana jest pełniej, niż w innych krajach, wzniosłym ideałom, bo też jest bardzo poważną i bardzo pracowitą. Działalność jej niewątpliwie wyda najlepsze owoce. Kierownicy ruchu umysłowego podają tej młodzieży ideały chrześcijańskie w postaci wszechstronnie uzasadnionej, wyrozumowanej i opracowanej; podają też dostateczną ochronę przed wszelkiemi zboczeniami;— wskazują metody do jaknajpłodniejszych naukowych poczynań. Ztąd każda myśl zdrowa napotyka tu tchnienie życiodajne i przybiera postać realną. Idee, które zapewne gdzieindziej pozostały by martwemi, stają się w atmosferze umysłowości katalońskiej elementem roznamiętniającym i kipiącym

życiem, bez dozy emfazy i sztuczności. Dla filozofij katalońskiej najbardziej dostosowanym jest język miejscowy; posiada on cechy nadzwyczajnej jasności i precyzyjnej dokładności, która myśl każdą oddaje bez jakiejkolwiek dwuznaczności. Tak więc umysłowość katalońska, która właściwą była niegdyś ś. Wincentemu Fererjuszowi, Rajmundowi z Lull, Bernatowi Metge i wielu innym, — ta umysłowość po wielu doświadczeniach odbywa swój wielowiekowy pochód, po drodze dobrze obranej, z zapałem iście młodzieńczym. Jeżeli trzeba na to dowodów, wystarczy przerzucić karty Criterion'u, — przejrzeć między innemi artykuł p. Bordoy Torrents *„Escoles Dominicana i Franciscana en „Lo Somni“ de Bernat Metge“*. Znajdziemy tam krytykę źródeł. — tak blizkich Sorbonie i Niemieckim Wszechnicom.

Filozofowie katalońscy wyróżniają się zdolnością łączenia razważań spekulatywnych z elementem pozytywnych uzasadnień. Śmiało zwrócili się do założeń św. Tomasza z Akwinu. Bez zastrzeżeń poddali się wskazaniom pod tym względem Stolicy Apostolskiej; pochyleni nad starym tekstem tomizmu — osiągnęli wspaniałe rezultaty. Niedawno ukazało się w Barcelonie dzieło z zakresu badań nad filozofją tomistyczną, — o wysokiej wartości naukowej, p. t. *Miscellania Tomista.* Dzieło to wydaje najświetniejsze świadectwo o poziomie naukowym współczesnych myślicieli katalońskich. Do takich należy O. *Miquel de Esplugues,* O. M. Cap. W jednym z artykułów śpiewa on zaiste hymn uwielbienia dla św. Tomasza o barwach żywych, zarazem jednak utrzymanych na wysokości słusznej oceny. Zapewne, niekiedy śmiałe wypowiada zdanie, jak np.: „Przeciwnem wskazaniom Stolicy Apostolskiej nie jest to, co stanowi kulturę intellektualną wysokiej wartości w wiekach średnich lub w innych wiekach czasów chrześcijańskich, lecz duch przekomarzania się z nauką tomistyczną, duch nieudolnego i lichego kupczenia tą nauką. obowiązkową dla wszystkich wiernych... Myli się bardzo, kto sądzi, że chwała św. Tomasza winna być zamkniętą i musi zaćmić każde inne słowo, które nie jest powtórzeniem ścisłem i dosłownem Doktora Anielskiego, — gdy ta właśnie ścisłość i dosłowność może stać w sprzeczności z jego słowem wyższem i duchowem“. Jednak O. Miquel de Esplugues trzyma się szkoły tomistycznej z zapałem: wierzy. „iż każda szczera zdobycz najnowszych czasów lub innych wieków doskonale mieści się w bezbrzeżnej syntezie tomizmu; dlatego to właśnie sądzić należy, że genjusz św. Tomasza ma wszystkie dane do przeprowadzenia chrystjanizacji współczesnej i przyszłej nauki, jak bezsprzecznie dokonał on chrystjanizację umysłowości ludzkiej wieków ubiegłych“.

Taką jest Katalonja, Siostrzyca nasza! Jakże pożądanem byłoby umożliwienie korzystania z jej umysłowych zdobyczy. Czyby nie mógł tego dokonać profesor języka Hiszpańskiego, na Uniwersytecie Warszawskim, Hiszpan, doskonale władający językiem polskim? Życzymy tego z całego serca, dla chwały Hiszpanji, dla dobra Polski, a nadewszystko dla chwały Bożej.

M. M.

Kółka św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Genezę powstania i rozwoju kółek św. Teresy od Dzieciątka Jezus tłómaczy ruch religijny ostatniej doby.

Od czasu, gdy Papież Pius X podjął w kościele wzniosłe hasło odnowienia wszystkiego w Chrystusie, orzeźwiający prąd życia duchowego, zrodzony w XIX stuleciu, coraz szersze zatacza kręgi, obejmując sobą coraz liczniejsze szeregi dusz.

Nauka dawnych mistrzów życia duchowego na czele ze św. Tomaszem z Akwinu i św. Janem od Krzyża, świeżo ogłoszonym Doktorem Kościoła, żywym nanowo świeci blaskiem i budzi w duszach szczytne porywy ku doskonałej świętości.

U progu tego odrodzenia staje przed nami, jak jutrzenka poranna postać niezwykła, uczennica św. Jana od Krzyża i córka duchowa tego wielkiego karmelity, siostra Teresa od Dzieciątka Jezus, Karmelitanka bosa, pełna dziecięcej prostoty, a potężna duchem, obdarzona przez Boga słodkim posłannictwem miłości.

Wiedziona światłem łaski, pojęła ona do głębi psychologję dusz współczesnych, stęsknionych za miłością Bożą wśród jałowego zgiełku ludzkiego życia, i w swej małej drodze dziecięctwa Bożego uczy iść ku Bogu i Jego świętości przez miłość i szczęście wiernego oddania się.

Orężem moim jest Miłość — mówi — z jej to pomocą, o Jezu, wypędzę obcego z Twego Królestwa i uczynię Cię Królem dusz.

Książka św. Teresy: „Dzieje duszy“, zarówno jak niezmordowana jej praca z nieba nad duszami wywołały wśród nich niesłychanie intensywny prąd duchowego życia, rozwój którego poparty nadto został całą powagą apostolską ostatnich Papieży.

Benedykt XV przy ogłaszaniu św. Teresy za czcigodną w r. 1921 powiedział: W dziecięctwie Bożem tkwi tajemnica świętości. Pragniemy, aby ta tajemnica Teresy wiadomą się stała każdemu z wiernych.

Miłościwie nam panujący Pius XI, 17 kwietnia 1925 r., w dzień jej Kanonizacji te wyrzekł pamiętne słowa:

Jeśli droga dziecięctwa Bożego, podana przez św. Teresę, rozpowszechni się wśród wiernych, któż nie widzi, jak się to wielce przyczyni do odrodzenia społeczeństwa ludzkiego, któreśmy od początku naszego Pontyfikatu zawierzyli. Dlatego przyjmujemy za naszą tę modlitwę Teresy: Jezu, błagamy Cię, byś raczył Boski Twój wzrok zatrzymać na wielkiej liczbie dusz i wybrać sobie na ziemi całe ich mnóstwo, Twej oddane Miłości.

Św. Teresa drogę dziecięctwa Bożego rozumiała jako przyoblekanie się w Jezusa, jednorodzone Dziecię Boga, jako uczęstnictwo w Jego Dziecięctwie. Niezadowoliła się ona tem, są dalsze słowa Piusa XI-go, iż do swego imienia dodała Imię Dzieciątka Jezus, lecz nadto stała się żywym jego wyobrażeniem.

Św. Teresa tak się często modliła:

O słodkie Dziecię Jezus, mój skarbie jedyny, oddaję całe me życie w Boskie Rączki Twoje i nie pragnę dla siebie innej radości nad wywołanie uśmiechu szczęścia na Twej Twarzyczce. O wzbudż we mie Twoje wdzięki i cnoty dziecięce, aby, gdy nastąpi dzień mych narodzin dla wiecznej chwały, aniołowie i święci rozpoznać mogli w mej duszy przecudne rysy Twego Boskiego Dziecięctwa.

A zwracając się do ojca niebieskiego, prosi św. Teresa: Ojcze przedwieczny, ofiaruję Ci nieskończone zasługi Boskiego Dziecięctwa Syna Twego Jezusa, abyś darować raczył radości nieba nieprzeliczonym zastępom dzieci.

Kółka św. Teresy od Dzieciątka Jezus tym właśnie niewymownym pragnieniom Świętej istnienie swe zawdzięczają.

Chcą one pogłębić życie duchowe naszej młodzieży drogą rozwoju w ich duszach dziecięctwa Bożego; chcą Dziecię Jezus uczynić celem ich miłości i ogniskiem ich pragnień; chcą te dusze młodociane jaknajściślej zjednoczyć z Dziecięciem Jezus, by dać Mu możność w pełni żyć przez nie i w radości rzeźbić w nich Swe własne podobieństwo.

Zadaniem tych kółek jest oddanie naszej młodzieży w opiekę św. Teresie, która wyrzekła o sobie, iż wszystką młodzież darował jej Bóg; jest włączenie naszej młodzieży w potężny prąd duchowego życia, przez tą świętą wzbudzony i bijący dziś w kościele żywym źródłem, i nie tylko włączenie, lecz nadto wytworzenie z naszej młodzieży nowego czynnika pomocy, któryby współdziałał ze św. Teresą w spełnianiu Jej wzniosłego posłannictwa miłości.

Do kółek św. Teresy garnie się z zaufaniem coraz większa ilość młodzieży żeńskiej tak szkół średnich, jak i powszechnych. Garną się przedewszystkiem najlepsze wzorowe dziewczynki, przywiązując się serdecznie do tej organizacji, co zwraca się do ich dusz w imię miłości Jezusa; na zebrania kółek uczęszczają bardzo regularnie, chętnie i często przystępują do Sakramentów św. i w całym swym postępowaniu wykazują wiele wytrwałości i rzetelnej pracy nad sobą. Rozwija się też wśród nich duch żarliwego apostolstwa i troska o drugich.

Kółka św. Teresy, ujmując młodzież już od klas niższych, zawczasu zapobiegają działaniu złych wpływów, które tak cząsto psują dusze dziecięce od zarania i czynią je potem tak trudnemi w kierowaniu ku dobremu. Duszyczki te jeszcze niewinne. jak kwiaty o poranku z nadzieją rozchylają swe kielichy ku rosie błogosławieństw Bożych i ku blaskom Wiecznego słońca, a wchłaniając ich moc ożywczą, nietylko uodparniają się na zło, lecz nadto stają się sposobne udzielać drugim siły w zbliżaniu się z Bogiem.

Kółka św. Teresy posiadają ustawkę, aprobowaną przez Władzę duchowną.

Ustawka ta dzieli się na 4 części. W pierwszej wskazany jest cel Kółek: pomnażanie się w miłości Bożej i pomaganie św. Teresie w pociąganiu innych ku Bogu. W drugiej jest mowa o organizacji poszczególnych kółek. Dziewczynki, nim zostaną przyjęte na członkinie, odbywają

próbę, z pośród siebie wybierają radę złożoną z prezeski, sekretarki i skarbniczki; mają kółkowe zebrania co miesiąc lub częściej stosownie do potrzeby. Kółkiem kieruje kapłan osobiście lub przez zastępcę. W tym względzie wiele oddają nieocenionej pomocy PP. katechetki.

W trzeciej części umieszczone są wskazówki, dotyczące rozwoju duchownego dziewczynek. Wreszcie w czwartej — obowiązki członkiń: codzienne spełnianie dobrych uczynków, jednoczenie się z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość, czytanie książek religijnych, miesięczna spowiedź, częsta komunja św., szczególne uczczenie niektórych odpowiednich świąt.

Bliższych informacji w sprawie kółek św. Teresy chętnie udzieli X. Jan Majchrzycki, poczta Świder, ul. Główna.

Służba dworska a kościół.

Normalnie służba dworska jest bardzo zaniedbaną pod względem duchowym, gdyż niektórzy z nich absolutnie nie mogą nawet na Wielkanoc iść do kościoła (np. kucharz, lokaj), a wogóle, o ile kościół jest daleko jak u nas na Kresach, to i folwarczna służba do kościoła nie chodzi i jest pod względem religijnym bardzo zaniedbana. Czasem zdarzało się, że dwór, mając jakąś kapliczkę sprowadzał księdza na Wielkanoc czy Boże Narodzanie. Tak ponoś sprowadziła hr. Z. Ledóchowska u nas do swych Bużan księdza, by ludzi i służbę na Wielkanoc wyspowiadał.

W lubelskim wchodzi teraz praktyka taka: Za inicjatywą Sodalicji ziemianek, pierwszy dwór w Radlinie pod Lublinem (pp. Boduszyńskich) zaprosił do siebie księdza, Jezuitę na 3 dni z okazji Zielonych Świątek. Kurja Biskupia pozwoliła na tymczasową kaplicę, jaką urządzono w wielkim salonie. Chodziło przeszło 100 folwarcznej służby na nauki 4 dziennie, po mszy i po nieszpornem nabożeństwie, Spowiedź i Komunja św. (właściciele majątku razem do Sakramentów św. przystępowali) zakończyła to nabożeństwo — a entuzjazm ludzi był bardzo wielki, bo „nikt jeszcze dla nas tego nie zrobił“ mówił jeden ze sług, dziękując państwu za to, że księdza im przysłali. Do kościoła mają prawie milę. Pomijam, że w tym majątku o strajku rolnym nikt nie myśli teraz, ale nadto ludzie zbierają się odtąd w niedzielę do kuchni czeladnej i tam przychodzi ktoś ze dworu (zwykle pani sama), aby z ludźmi razem się pomodlić, a potem czytają gazetę (Zorza lub Przewodnik katolicki) albo jaką książkę religijną. Kto nie może być w kościele, idzie na to zebranie bardzo chętnie. Obecnie już kilka dworów zamyśla z okazji Bożego Nar. urządzić u siebie dla ludzi nabożeństwo kilkudniowe.

Czyżby u nas z okazji kolendy nie można coś takiego zrobić?

Jaka odległość od Kościoła zwalnia od obowiązku wysłuchania Mszy św. w niedziele i święta?

Sententia communis uważa oddalenie od Kościoła 3 mili rzymskich, t. z. około 1 godziny i 15 minut drogi pieszej, za dostateczny powód, by wierni nie *byli ściśle obowiązani* do *regularnego* uczęszczania w niedzielę i święta na Mszę świętą. Pożądaną jest jednakże rzeczą i zaleconą, by z miłości ku Bogu nawet regularnie podejmowali trudy podróży w celu uczęstniczenia w ofierze Mszy świętej, boć chodzi tu o dobro ich duszy.

A w każdym razie mimo tej odległości, obowiązani są ściśle, choć od *czasu od czasu*, a zatem kilka razy na rok zadośćuczynić drugiemu przykazaniu kościelnemu.

Mniejsza zaś odległość, a więc dajmy na to pół godziny, względnie 3 kwadranse drogi również może usprawiedliwić nieobecność w kościele, czy to wogóle wszystkich, czy też niektórych. Są bowiem i tacy, dla których odbycie tej drogi połączone jest z wielkiemi trudnościami n. p. starcy, rekonwalescenci i t. d. A wreszcie i dla wszystkich ustaje zobowiązanie, kiedy zewnętrzne okolicznosci utrudniają chwilowo odbycie drogi, n. p. zły stan dróg, burza, gwałtowny deszcz i t. d.

W tem znaczeniu należy rozumieć słowa św. Alfonsa (Homo apostolicus tr. 6 cap. 3 p. 2): „Excusat (a praecepto audiendi sacrum) notabilis distantia ad ecclesia. In hoc pensandae sunt circumstantiae, personae, temporis et loci; sed regulariter putant Sudrez, Castropalaus Fillucius Salmanticenses Croix, Mazzotta et alii, excusare distantiam trium milliarium, aut iter pedestre unius horae cum quadrante; et minus, si plueret aut ningeret aut adesset alia causa excusans".

Bouvier zauważa słusznie, że należy też liczyć się *ze zwyczajem*. Jeśli z pewnej dość odległej miejscowości ludzie nie chodzą regularnie do kościoła i nie uważają tego za grzech, motywując swą nieobecność odległością, natenczas bona fides sprawia, że faktycznie nie mają grzechu, dopóki nie zostaną uświadomieni, że oddalenie nie jest tak wielkie, by ich uwalniało od regularnego uczęszczania do kościoła. Racja ta jest szczególnie ważną, gdy chodzi o zaniedbania przeszłe, nie dostatecznie usprawiedliwiane, z których oskarża się penitent.

Nie należy też zapominać, że w wypadku, gdy ktoś z łatwością może postarać się o konie lub inny środek lokomocji, natenczas nawet większa odległość nie usprawiedliwia opuszczenia obowiązku niedzielnego. Stąd n. p. gospodarze, którzy, mają własne konie, lub ci co dziś mają do rozporządzenia automobile, nie mogą wymówić się odległością, gdy prócz niej nie istnieją inne przeszkody.

Cf. Lehmkuhl, Theol. mor. I. n. 565).

Zasada ogólna brzmi, że przykazania kościelne nie obowiązują cum damno *mediocriter gravi;* pierwsza lepsza przyczyna zatem nie wystarczy, ale musi być naprawdę *gravis* bez względu na to, czy chodzi o osobiste warunki, czy stosunki zewnętrzne, uniemożliwiające lub utrudniające spełnienie przykazań kościelnych.

(z Przeglądu Katolickiego).

Rezolucje 1-go Ogólno-Polskiego Katolickiego Zjazdu w Warszawie.

c. d.

REZOLUCIE SEKCJI LEKARSKIEJ.

I. Sekcja Lekarska Pierwszego Zjazdu Katolickiego w Warszawie wyraża przekonanie:

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa jest obowiązkiem każdego człowieka bezżennego,

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa nie jest sprzeczna z prawami przyrody, a w szczególności,

że nie jest sprzeczna z prawami fizjologji i hygieny,

że nie jest prawdą, jakoby wstrzemięźliwość płciowa była powodem jakiejkolwiek choroby lub słabości,

że jedynie wstrzemięźliwość płciowa poręcza zdrowie w życiu bezżennych,

że zniesienie tej zasady prowadzi do choròb wenerycznych, które są jedną z największych klęsk ludzkości i

że bezwzględna wstrzemięźliwość płciowa jest najlepszą szkołą silnej woli, której nam tak bardzo potrzeba.

II. Wzywa wszystkich Polaków-katolików do przeciwdziałania czynnego:

1) wychowaniu domowemu rozpieszczającemu i lubieżnemu,

2) zbyt wczesnemu nieoględnemu uświadamianiu dzieci w sprawach płciowych,

3) drażnienie popędu płciowego przez dopuszczanie nagości i obnażeń, pornografji i wszelkiej nieobyczajności w miejscach publicznych w teatrach, kinach, w ilustracjach, w sztuce, w literaturze i wogóle w życiu publicznem i prywatnem,

4) a w szczególności uprawianiu tańców gorszących.

Wzywa wszystkich-Polaków do współdziałania czynnego:

1) z wychowaniem czystem, szlachetnem, zdrowem, wyrabiającem opanowanie samolubnych cielesnych popędów przez żelazną wolę, wstrzemięźliwość i przekonania chrześcijańskie o zadaniach życia.

III. Zwraca uwagę kierowników zjazdów katolickich i związków młodzieży katolickiej:

1) na użyteczność i doniosłość umiejętnie przeprowadzonych ćwiczeń sportowych,

2) w celu przeciwdziałania szkodliwym stronom sportu, uważa za pożyteczne wprowadzenie do ćwiczeń sportowych norm i odznak fizjologicznych,

3) konieczność przeprowadzenia ćwiczeń sportowych pod kontrolą odpowiednio przygotowanych lekarzy i trenerów.

IV. 1) Zjazd uznaje za konieczne podjęcie przez Kościół, Państwo i społeczeństwo walki zarówno z czynnikami, wywołującemi wyludnienie kraju, jak i z temi, które powodują obniżenie tak duchowych jak i fizycznych wartości przyszłego pokolenia,

2) podkreśla wpływ obarczenia dziedzicznego na kształtowanie się wartości duchowych i fizycznych potomstwa,

3) ze względu na dobro Państwa i społeczeństwa uważa za celowe zorganizowanie racionalnej opieki społecznej nad macierzyństwem i dziećmi.

V. 1) Zatrwożony alkoholizmem, panoszącym się wśród dorosłych i młodzieży, wśród mężczyzn i kobiet, Zjazd zwraca sie do całego społeczeństwa katolickiego z apelem, aby nie lekceważyło groźnego spustoszenia jakie stąd powstaje w tysiącach rodzin, pod względem dobrobytu, oraz zdrowia umysłowego, fizycznego i moralnego pijących i ich potomstwa,

2) zwraca się do wychowawców młodzieży — to jest do rodziców, nauczycieli i kapłanów — z usilną prośbą, aby tak wychowywali młodzież, by nie używała alkoholu,

3) uznając w alkoholizmie poważną przeszkodę dla rozwoju życia religijnego i moralnego, Zjazd wzywa wszystkich katolików do czynnej współpracy w organizacjach przeciw-alkoholowych,

4) wobec tego, iż dni świąteczne poświęcone chwale Bożej, Zjazd domaga się od władz, aby z największą energją ścigały sprzedawców napojów alkoholowych, — winnych przekroczenia prawa obowiązującego, i oświadczenia, że w obronie tego zakazu niedzielnego stawać będzie stanowczo i nieugięcie,

5) poleca wszystkim stowarzyszeniom kobiecym zaznajomienie się ze sprawą walki z alkoholizmem i podjęcie tej walki z energją i oddaniem, na jakie zasługuje.

6) wzywa rząd, aby ściśle i lojalnie wykonywał ustawę przeciwalkoholowę,

7) Zjazd wzywa kulturalne organizacje katolickie, aby przez swych delegatów brały czynny udział w komisjach do walki z alkoholizmem.

8) Zjazd zwraca się do Rządu z przedstawieniem konieczności subwencjonowania społecznego ruchu przeciwalkoholowego.

9) Zjazd wzywa Ministerjum Oświaty do wprowadzenia alkohologji do szkół powszechnych, średnich i wyższych wszystkich typów,

10) Zjazd zwraca się do Najprzewielebniejszych Ks. Ks. Biskupów, aby raczyli wprowadzić do Seminarjum duchownych alkohologję.

VI. Zjazd Katolicki potępia neomaltuzjanizm i poleca bezwzględne zwalczanie przez duchownych i świeckich wszystkich sposobów i środków przez neomaltuzjanizm dla ograniczenia liczby potomstwa zalecanych.

VII. Sekcja Lek. Zjazdu Kat. jako wskazówki profilaktyki ze stanowiska katolickiego podaje następujące normy:

1) dążenie do uświadamiania ludności przez lekarzy i kapłanów o strasznych skutkach chorób wenerycznych, rozluźniających węzły rodziny chrześcijańskiej i sprowadzających zwyrodnienie przyszłych pokoleń,

2) opieka zrzeszeń katolickich nad upadłemi kobietami, pomoc w uzyskaniu dla nich pracy, staranie się o schroniska dla nich oraz opiekę nad dziećmi nieślubnemi i ich matkami,

3) starania u kompetentnych czynników o odłączenie w szpitalach prostytutek od innych chorych, oraz ustawowe przeprowadzenie możności prawnego karania tych, co choroby weneryczne świadomie szerzą,

4) bezwzględne zwalczanie demoralizacji, szczególnie wśród młodzieży, szerzonej drogą literatury, prasy, teatrów, kinematografów i dancingów.

5) Zjazd zanosi prośbę do księży Biskupów, aby polecali duszpasterzom zwrócić uwagę pilną na zdrowie narzeczonego, a gdzie to jest możliwe i wskazane, żądać świadectwa zdrowia przed ślubem.

REZOLUCJE W SEKCJI GOSPODARCZEJ.

W celu uzdrowienia życia moralnego rodziny katolickiej Ogólno-Polski Zjazd Kat. w Warszawie wzywa całe społeczeństwo polskie i katolickie do przestrzegania zasad oszczędności, zgodnych z ciężkim stanem ekonomicznym państwa w życiu rodzinnem, jak również normowanie wydatków w granicach budżetu domowego.

Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie wzywa wszystkie rodziny katolickie do prowadzenia szczegółowej rachunkowości gospodarczej, oraz domaga się od władz szkolnych, ażeby we wszystkich uczelniach począwszy od szkoły powszechnej, w szkołach zawodowych i średnich była wprowadzona, jako oddzielny przedmiot rachunkowość gospodarcza, oraz sposób prowadzenia budżetu domowego.

Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie popiera dążenia socjologów, aby płaca za pracę była wystarczającą nietylko na bieżące utrzymanie rodziny, ale i zapewniała jej przyszłość.

Zjazd Kat. w Warszawie łączy się z dążeniami społeczeństw w różnych krajach do zakazu pracy zarobkowej w fabrykach kobietom zamężnym, mającym dzieci.

Zjazd Katolicki w Warszawie zwraca uwagę na potrzebę zakładania szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt miejskich.

Zjazd Katolicki uchwala wnieść w najbliższej przyszłości do Sejmu projekt ustawy, obowiązującej wszystkie bez wyjątku dziewczęta do dwuletniego uczęszczania na naukę gospodarstwa domowego przy szkołach powszechnych, lub wykazania się świadectwem przejścia kilkomiesięcznego kursu w internacie szkoły gospodarczej.

REZOLUCJE KONFERENCJI PRASOWEJ.

1) Zjazd Katolicki stwierdza, naglącą potrzebę powołania do życia w stolicy kraju codziennego pisma katolickiego.

2) Zjazd Katolicki wzywa katolicki ogół polski do wydatnego materjalnego i moralnego poparcia akcji założenia pisma przez stworzenie na prowincji komitetów propagandowych.

3) Zjazd stwierdza potrzebę założenia katolickiego Biura Prasowego.

4) Aby praca Zjazdu Katolickiego w sprawie odrodzenia rodziny i wychowania kotolickiego jaknajwydatniejsze przyniosła owoce, Zjazd Katolicki wzywa do poparcia Tow. Wydawn. „Kronika Rodzinna".

5) Zjazd zwraca się do swych Pasterzy duchownych z prośbą o poparcie akcji katolickiej.

WNIOSKI OGÓLNE.

1) Ogólno-Polski Zjazd Katolicki w Warszawie uważa za konieczne utrzymanie obowiązku święcenia niedzieli i świąt.

2) Zjazd stwierdzając, że dotychczasowa pomoc dawana bezrobocżym jest niedostateczna i w obecnej formie poniżającą i niecelową, prosi Episkopat Polski, aby ze swej strony wpłynął na czynniki miarodajne do wzmożenia tej akcji i poparcia jej przez odpowiednią akcję społeczną.

3) Zjazd stwierdza, iż niezbędne jest wydatniejsze roztoczenie opieki nad naszymi emigrantami na obczyźnie, szczególnie nad tak zw. sezonowymi robotnikami i robotnicami, w celu przeciwdziałania wynarodowieniu i handlowi żywem towarem.

4) Ogólno-Polski Zjazd Katolicki potępia sposób załatwiania spraw honorowych przez pojedynki jako antychreścijańskie i domaga się specjalnej ustawy zabraniającej pojedynków.

5) Zjazd Katolicki wspominając na uchwałę Sejmu Czteroletniego i na następną uchwałę Sejmu Konstytucyjnego z 1921 r., mocą których zapadło postanowienie zbudowania Kościoła Opatrzności, jako votum dziękczynnego za wyzwolenie Narodu, — wzywa miarodajne i odpowiedzialne czynniki do urzeczywistnienia pomienionych uchwał.

6) Zjazd Katolicki zwraca się do wszystkich poważnych organów Prasy w Kraju z apelem, by w imię dobra Ojczyzny i zdrowia moralnego społeczeństwa, zechciały bezwzględnie odrzucić wszelkie ogłoszenia kin, czasopism i przedsiębiorstw handlowych, szerzących zepsucie moralne.

Orędze, jakie ś. p. kurator Sobiński wydał do dyrekcji szkół na parę dni przed śmiercią swą tragiczną.

„W roku bieżącym świat cywilizowany czci pamięć św. Franciszka z Assyżu. Nie godzi się wątpić, że nauczycielstwo nasze, nie czekając na urzędowe odezwy, wyzyska — o ile to się nie stało już dotychczas — ten moment w nauczaniu szkolnem w zakresie dziejów kultury duchowej, ażeby zbliżyć do serc i umysłów młodzieży niezwykłą postać tego Świętego.

W tym samym roku przypada szczególnie ważna dla Polaków rocznica 200-lecia kanonizacji patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Żadna szkoła polska nie może dopuścić do tego, ażeby to święto przeszło dla młodzieży katolickiej niespostrzeżenie lub obojętnie.

Nietylko duma narodowa nakazuje nam godne uczczenie tej rocznicy, którą obchodzić będzie wraz z nami cały świat katolicki. W dobie obecnej, kiedy myśl o Bogu ukamienowano, a wszystkie złe siły sprzysięgły się na to, aby podważyć najgłębsze podwaliny kultury chrześcijańskiej, szkoła polska winna dać świadectwo prawdzie, że tylko wiara w nadprzyrodzony porządek świata, tylko nieprzedawnione nigdy prawdy Ewangelji Chrystusowej są tym fundamentem, na którym jak na opoce

musimy opierać wychowanie młodzieży naszej. Im większe grozi niebezpieczeństwo zatrucia kultury polskiej, która od tylu wieków, od zarania dziejów naszych czerpie swe soki z zachodnio-europejskiej, grecko-rzymskiej cywilizacji chrześcijańskiej, z tem większą siłą i stanowczością winniśmy stwierdzić, my wychowawcy, którym oddano kształcenie serc i umysłów powierzonej nam dziatwy, że szkoła swoją działalność wychowawczą musi oprzeć na kryterjach bezwzględnych, na sankcjach absolutnych, na wartościach nie przemijających i prawdach wiekuistych, jakie daje religja objawiona.

Uroczystość 200-lecia kanonizacji św. Stanisława Kostki da nam sposobność publicznego stwierdzenia powyższej prawdy, zarazem zaś da nam możność podniesienia dusz i serc młodzieży, tak potrzebnego w chwili dzisiejszej, gdy czasów nikczemność nas zalewa, gdy życie stało się drapieżne, pełne nienawiści i walki brutalnej, a plugawy materjalizm śmieciem i popiołem zasypuje ożywcze źródła idealizmu, wiary w Boga i miłości bliźniego.

Niechaj uroczystości szkolne ku czci Patrona, choćby najskromniejsze, dobroczynnem swem ciepłem ogrzeją serca, niechaj pozwolą im skąpać się na chwilę w czystej atmosferze prawdy wiekuistej, dobra i piękna, niech przyczynią się do skierowania młodego pokolenia na drogę odrodzenia dla dobra dla całej społeczności naszej".

(Odpis z „Gazety Kościelnej" Nr. 44 z dn. 31 października 1926 r.)

Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zjazd Jubileuszowy Polskiej Macierzy Szkolnej, przypadający z powodu 20-lecia istnienia Towarzystwa, odbyty w dniach 30 i 31 października r. b. w Warszawie, nabrał cech wielkiego święta oświatowego, które w salach Rady Miejskiej w Warszawie zgromadziło z górą 600 osób, przybyłych ze wszystkich stron kraju na Zjazd tej najstarszej i zasłużonej instytucji oświatowej.

Zjazd uświetnił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, oraz J. E. Ksiądz Kardynał Kakowski, pozatem w pięknie przybranych salach zgromadzili się wybitni przedstawiciele zaprzyjaźnionych towarzystw oświatowych, instytucji rządowych, nauki, instytucji społecznych i kulturalnych, prasy i t. d. Zjazd otworzył przemówieniem Prezes P. M. S. Józef Świeżyński, charakteryzując 20-letnią działalność instytucji. Liczne przemówlenia powitalne, depesze gratulacyjne księży biskupów polskich, pp. Kuratorów, towarzystw i osób prywatnych, wreszcie ilustrowane sprawozdanie dyrektora Stemlera zakończyło w podniosłym nastroju pierwszy dzień obrad.

Następnego dnia, po nabożeństwie odprawionem w katedrze św. Jana przez J. E. Ks. Biskupa Galla potoczyły się obrady w dwuch sekcjach oświaty i opieki pozaszkolnej. Po szeregu wygłoszonych referatów, obejmujących najważniejsze zagadnienia oświatowe, zgłoszono szereg wniosków, które odczytane i przyjęte zostały na Plenum Zjazdu. Wnioski te, jako wynik referatów, obejmowały zarówno sprawy metod i form działania oświatowego, jak również i sprawy organizacyjne związane z rozbudową Towarzystwa.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wybór 8 członków Zarządu i zastępców, zakończyły dwudniowy Zjazd Macierzy, zamknięty słowami pożegnania: „Szczęść Boże wszystkim siewcom oświaty“.

KRONIKA.

Dnia 1 października Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. A. Szelążek w towarzystwie Ks. Prałata Żukowskiego i z kanclerzem Kurji wyjeżdżał do Krzemieńca, gdzie J. E. Ks. Biskup złożył szereg rewizyt oraz zwiedził Liceum Krzemienieckie.

Jego Ekselencja Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek z powodu pilnych spraw, które wymagały osobistego załatwienia nie korzystał z wypoczynku, o którem była wzmianka w 1 numerze miesięcznika; dopiero dn. 17 października J. E. Ks. Biskup wyjechał na kilka tygodni. Nieobecnego J. E. Biskupa Ordynarjusza zastępuje Ks. Oficjał Prałat Muraszko.

ZE ŚWIATA.

Francja.

W Paryżu znajduje się główny zarząd stowarzyszenia „Świętego Dziecięctwa“. Młodociani członkowie tej organizacji zobowiązują się do codziennej modlitwy na intencję nawrócenia dzieci pogan oraz do robienia oszczędności, odmawiając sobie łakoci. Zebrane w ten sposób pieniędze są przeznaczone na wychowanie dzieci chińczyków, japończyków, murzynów i t. d. w ochronkach i katolickich szkołach. W roku 1924 katolicka dziatwa zebrała na ten cel 9.700.000 franków.

Anglja.

W Oxfordzie odbył się piąty zjazd „Katolickiej Międzynarodowej Ligi“, (założona w 1918 r.). Jako zadania stawia sobie Liga rozwiązanie pytania, jak pogodzić narodowość z chrześciaństwem.

W obradach Ligi brali udział przedstawieciele trzydziestu narodów. Referaty odczytywano po łacinie, angielsku, niemiecku i francusku. Pomimo jednak tej różnicy językowej na sali panowała doskonała wspólność myśli. Zabierali głos profesorowie uniwersytetów z Oxfordu, Kolonji i t. p., teologowie i biskupi. Uwagę wszystkich zwracał obecny na sali metropolita malabarski, Augustyn Kandatyla, hindus rodem.

Gościom zgotowano serdeczne przyjęcie, a lord Malboro zaprosił wszystkich na odpoczynek do swego przepysznego pałacu.

Egipt.

W bieżącym roku zmarł katolicki koptyjski biskup, Ignacy Berzi, który w 1923 r. został obrany senatorem egipskiego królestwa. Egipt od wieków zarażony jest monofizytyzmem. Dopiero w XVIII wieku rozpoczął się tam poważniejszy ruch do przywrócenia łączności z Kościołem. Papież Benedykt XIV założył odrębne biskupstwa koptyjskiego obrządku, a Ojciec św. Leon XIII utworzył koptyjski patrjarchat.

Indochiny.

W Indochinach liczymy obecnie z górą 1.200.000 krajowców katolików. Szczególnie kwitnący jest stan katolicyzmu w tej części półwyspu, która powierzona została Paryskiemu Stowarzyszeniu Zagranicznych Misyj. Pracuje tam: 10 biskupów, 320 europejczyków księży i 740 krajowców, 1400 katechetów wyłącznie krajowców oraz 3150 zakonników i zakonnic. Ilość chrztów wynosi rocznie 80 tysięcy. Stowarzyszenie założyło 28 szpitali, 85 aptek, 98 ochronek dla 9.500 dzieci. W 16 duchownych seminarjach kształci się 1316 alumnów, 104 tysące dziatwy odbiera wykształcenie w katolickich zakładach naukowych. Zeszłego roku w Fat-Diem wybudowano nowy żeński klasztor, w Goa za papieskim błogosławieństwem ksiądz krajowiec założył nowy zakon. Jesienią 1924 r. kongregacja Braci szkolnych założyła w Nam-Ding Wyższy Zakład Techniczny, dokąd uczęszcza około 200 studentów.

Olbrzymi meteoryt.

Według informacji, otrzymanych z Rzymu, dnia 7 listopada w miejscowości Magliana, około miasta Wiecznego spadł olbrzymi meteoryt. Wbijając się w ziemię, utworzył on dół objętości 45 metrów. Rozpoczęto natychmiast pracę w celu wydobycia tego meteorytu. Zamierzono złożyć w darze Ojcu Świętemu. (La Petite Gironde z dn. 10.XI. 26 r.).

Bibljoteka Watykańska.

Wielka ta książnica ustawicznie powiększaną jest przez nowe zbiory. Prócz bibljotek: *Rosiana i Chigi*, które wcielone zostały w latach 1921 i 1923 dla Bibljotyki Watykańskiej, obecnie ofiarowaną została bibljoteka *Fenajoli*, obejmująca przeszło 40.000 tomów dzieł drukowanych, 1200 manuskryptów i inne ponadto zbiory. Pomieszczenia Bibljoteki już nie wystarczają dla należytego spożytkowania nowych działów, zamierzone jest rozbudowanie iej w stronę „*Studio*“ Fabryki Św. Piotra.

Msza św. żałobna w Niedzielę w diecezji Bayonne, we Francji.

Tygodnik Diecezjalny „Bulletin Religieux de Diocese de Bayonne“, z d. 7.XI. 26 r. № 45, podaje następujęce rozporządzenie biskupie Jego Świętobliwość Pius X wydanem przez siebie Breve z d. 6 VII. 1910 roku nakazał, aby corocznie po wszystkie czasy była odprawiona we wszystkich kościołach Francji jedna msza Św. de Requiem za spokój dusz wszystkich, którzy pozbawieni zostali możności korzystanie z modlitw na ich intencję, przywiązanych do fundacji religijnych, *które Państwo francuskie zabrało Kościołowi*.

Ojciec Święty nadał odpust zupełny wszystkim, którzyby, — po odbyciu Spowiedzi świętej, przyjęli komunję świętą w dniu ofiarowania wspomnianej Mszy św. Odpust może być aplikowany duszom zmarłych.

J. E. Ordynarjusz naznaczył dla odprawienia tej mszy św. w całej diecezji — niedzielę — w oktawę Wszystkich Świętych.

Ma być śpiewana msza „De Commemoratione Fidelium Defunctotorum“, z jedną modlitwą — „Deus veniae largitor“.

Po mszy św. ma być odprawiona zwykła absolucja. Powyższą wiadomość podajemy dla poinformowania, jakie są zwyczaje we Francji.